

Korytarze i kuluary

Sejmowi weterani i debiutanci
na pierwszym posiedzeniu
STRONY 6-7



Freeganie w Lublinie

Zbierają jedzenie, które
wyrzucają sklepy
STRONY 8-9



MAGAZYN



Nazywam się Katarina. Katarina Jagellonica

Strony 10-11



WIEJSKA POŁECA

Legendarny przywódca

Decyzją prezydenta Andrzeja Dudy były minister obrony **ANTONI MACIEREWICZ** został marszałkiem seniatorem i to on otworzył pierwsze obrady Sejmu IX kadencji. Na inauguracji niższej izby parlamentu pojawili się jego byli współpracownicy, w tym Edmund Janniger.

Gazeta.pl przypomina, że Janniger, dziś 24-latek, w 2015 roku pełnił funkcję doradcy ministra Macierewicza. I że kilka dni temu na łamach portalu NewsMax opublikował tekst, w którym nazwał byłego szefa „wybitną postacią” i „legendarnym przywódcą walki antykomunistycznej w swojej ojczyźnie, który zainspirował obrońców praw człowieka w całej Europie”.

MON wojuje z czołgiem z tektury

Minister obrony Mariusz Błaszczak poinformował, że MON złoży do prokuratury zawiadomienie w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa przez organizatorów happeningu, którzy ustawili na placu Piłsudskiego kartonowy

czołg z napisem „Gdzie jest wrak?”. Jak poinformował serwis Gazeta.pl, lufa czołgu była skierowana w kierunku pełniących wartę żołnierzy. Według ministra jest to „przestępstwo znieważenia żołnierzy Wojska Polskiego”.

– Jedno wyjaśnienie, żeby było jasne: nie pokipiwa-

ani z warty honorowej pod Grobem Nieznanego Żołnierza, ani z ofiar katastrofy smoleńskiej. Przyjechałem ze Śląska, by wraz z Lotną Brygadą walczyć z Republiką Banasiową. Walczyć satyrą – skomentował na Twitterze jeden z uczestników happeningu, Leszek Piątkowski.

Kto pod kim dolki kopie...

Jak podaje radio RFM FM, zgłoszeni przez PiS do Trybunału Konstytucyjnego kandydaci nie spełniają wymagań niezbędnych do pełnienia

urzędu sędziego Trybunału. – Wszyscy przekroczyli 67. rok życia, a przepisy nakazują sędziom przejście w stan spoczynku w wieku lat 65. Groteskowość sytu-

acji jest tym większa, że autorami przepisów są sami kandydaci – byli posłowie Krystyna Pawłowicz i Stanisław Piotrowicz – zauważa rozgłośnia.

Siłą go wzięli do PZPR

Gdybym był komunistą, dzisiaj byłbym w Platformie Obywatelskiej – powiedział w wywiadzie dla „Sieci” prokurator stanu wojennego Stanisław Piotrowicz, który uzyskał reko-

mendację PiS na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Wiadomo jednak, że należał do PZPR. – Nie z własnej woli. Wzbraniałem się tak długo, jak mogłem – mówi Piotrowicz.

Były poseł PiS może jednak nie zrobić kariery w Trybunale Konstytucyjnym. – Sędzią TK mógłby zostać były senator Zbigniew Cichoń, a nie były poseł Stanisław Piotrowicz – spekuluje „Rzeczpospolita”.

Jak chirurg z chirurgiem

Na pierwszym posiedzeniu Senatu X kadencji o fotel marszałka walczyli dwóch kandydatów, w „cywilu” lekarzy - Tomasz Grodzki z PO i Stanisław Karczewski z PiS. 51 senatorów poparło Grodzkiego, a Karczewskiego 48.

– Liczę na to, że jako wice-marszałek, że jak lekarz z lekarzem, chirurg z chirurgiem dogadamy się – mówił w TVN24 Karczewski.

Marszałek nie chce willi

Ludzie w zbiorowej mądrości oddali Senat opozycji. Jestem pełen podziwu dla mądrości narodu. Musimy pokazać nową jakość w nowej kadencji – powiedział w Radiu ZET Tomasz Grodzki z PO, nowy marszałek Senatu.

Grodzki zadeklarował przy okazji, że nie zamierza zamieszkać w rządowej willi po objęciu nowego stanowiska. – Willa jest kosztowna i nie wydaje się potrzebna – zauważył.

W willi mieszka poprzednik Grodzkiego, Stanisław Karczewski z PiS. Czy będzie musiał opuścić wygodne lokum? Dla Grodzkiego to oczywiste. – Przypomnę, że pan marszałek Bogdan Borusewicz przez kilka kadencji mieszkał w domu poselskim i korona mu z głowy nie spadła – dodał.

Spał, ale krótko

Jak relacjonuje Gazeta.pl, 12 listopada odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Sejmu IX kadencji. Posłowie złożyli ślubowania, wybrano marszałka i wicemarszałków. Ale zainteresowanie internautów wzbudziło zdjęcie lidera ugrupowania Konfederacja Wolność i Niepodległość. A to dlatego, że **JANUSZ KORWIN-MIKKE** zdrzemnął się na sali plenarnej.

Zdjęcie posła Konfederacji udostępnił na swoim Twitterze poseł Koalicji Obywatelskiej Dariusz Joński. To samo zrobił Robert Biedroń, który napisał: „Janusz! Sejm RP to nie Twoja osobista sypialnia, obudź się z letargu”.

Zareagował szef biura prasowego Konfederacji Tomasz Grabarczyk. – Pan prezes rzeczywiście zamknął oczy na chwilę. Nie był to długi sen – zapewnił cytowany przez Konkret24 polityk.



Teraz to już bez s

Zwykle zaczynają się w klasie szóstej szkoły podstawowej - mowa o korepetycjach. Zainteresowanie jak na lekarstwo. Pojawiają się też nowe

Agnieszka Kasperska

- Teraz to już praktycznie bez szans. Nikogo więcej nie przyjmę - mówi prywatna nauczycielka matematyki. Oficjalnie na urlopie macierzyńskim. - Wszystkie miejsca miałam już zarezerwowane pod koniec wakacji. Zgodziłam się na dwie dodatkowe osoby we wrześniu, ale tylko dlatego, że to nie ja będę dojeżdżać do tych uczniów, a oni do mnie.

Poczta pantoflowa

Takie odpowiedzi usłyszymy u większości korepetytorów uczących od lat.

- To idzie pocztą pantoflową wśród członków rodziny, albo pracowników - opowiada anglistka. - W tamtym roku miałam ucznia, którego mama pracuje w urzędzie. Wyciągnęłam chłopaka z jedynek na czwórki, bo był bardzo ambitny, ale miał spore braki. To zaowocowało i z tej samej instytucji mam już kilkoro dzieci. Rodzice mówią wprost dzwoniąc po raz pierwszy, że dowiedziały się od pani X i mają dziecko w podobnej sytuacji.

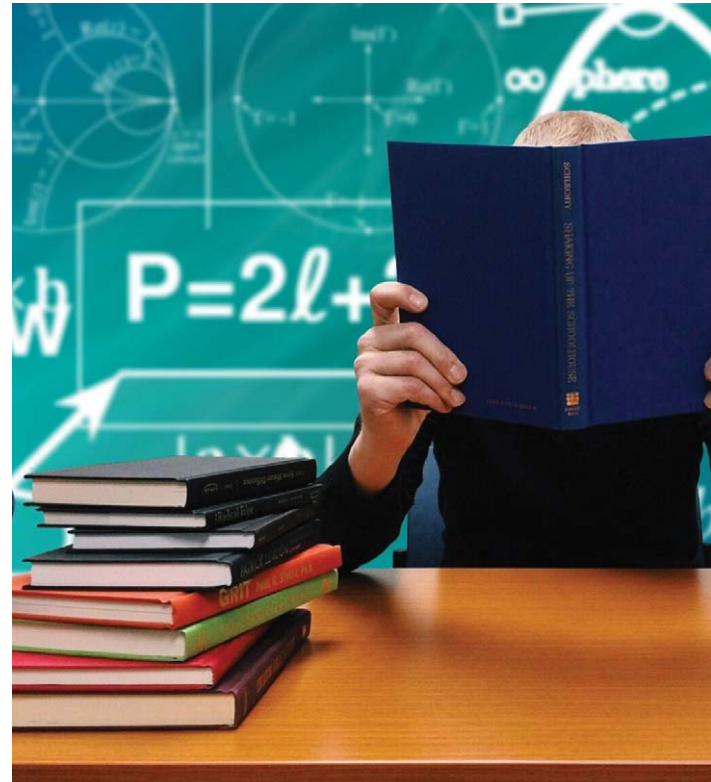
Zdecydowana większość korepetytorów, z którymi rozmawialiśmy nie pracuje jako nauczyciele. Pani Marta (imię zmienione) miała w tym roku propozycję pracy w jednym z techników na Lubelszczyźnie. Odmówiła.

- Powrót do szkoły był kuszący, ale po przemyśleniu sobie wszystkiego zrezygnowałam. Po pierwsze: na korepetycje trafiają do ciebie najczęściej dzieci, które chcą się czegoś nauczyć, żeby na przykład jak najlepiej zdać egzamin lub są zdesperowane wizją złych stopni i chcą się wyciągnąć z jedynek - zauważa. - W technikum spotkałabym uczniów w bardzo trudnym okresie, którym w większości nic się nie chce lub którzy mają olbrzymie zaległości w nauce. Uczenie ich przewyższa moje siły.

Strajk włoski i zarobki

Na korepetycjach można też zarobić znacznie więcej. Dziś nauczyciel dyplomowany otrzymuje **3817 ZŁ BRUTTO**. Korepetytor średnio **35-50 ZŁ NA GODZINĘ**. Tylko jedna godzina w tygodniu może dać przez miesiąc 200 zł. Większość przychodzi jednak na 1,5-2 godziny. A uczniów można mieć wielu.

- Są minusy: brak ubezpieczenia, ZUS-u. Oczywiście można założyć małą działalność i wiem, że kilku moich znajomych nie zatrudnionych na etat się na to zdecydowało - opowiada nauczy-



cielka chemii z Lublina. Sama udziela korepetycji po godzinach. Ma jedną zasadę: nigdy nie uczy swoich uczniów. - Wychodzę z założenia, że w szkole mam nauczać, jak najlepiej umiem. Nie włączyłam się w strajk włoski. Jeśli ktoś zgłasza mi, że czegoś nie rozumie, umawiam się z nim lub częściej z grupą i tłumaczę raz jeszcze. Robię to po godzinach, ale nie biorę za to ani złotówki. To mój obowiązek. Inne zachowanie byłoby bynajmniej nieetyczne. Trafiają do mnie za to uczniowie z innych szkół. Mam nadzieję, że moi nigdzie chodzić nie muszą. Chyba nie, bo pewnie któryś spytałby mnie, czy udzielam korepetycji, a takich zapytań nigdy nie miałam.

Powtórka z biologii

Co zaskakujące, kilku korepetytorów z którymi rozmawiałam przyznaje, że trafiają do nich wcale nie najgorsi uczniowie.

- Mam kilka osób z jednej z najlepszych prywatnych szkół. Jej uczniowie zawsze doskonale wypadają na egzaminach z matematyki. Dlatego bardzo mnie początkowo zdziwiło, że trafili do mnie i że mają spore zaległości - przyznaje matematyczka. - Teraz już wiem, że ich nauczyciele spieszą się z programem, ale nie potrafią do końca dobrze przekazać swoją wiedzę. Uczniowie żeby nadążyć, ale też mieć dobre stopnie, bo w tych szkołach to niezwykle ważne, uczą się „na boku”.

Ale korepetycje bywają już dzisiaj także e-lekcjami. Pomoc licealistom, którzy chcą dostać się na najbar-

Na korepetycje trafiają do najczęściej dzieci, które chcą się czegoś nauczyć, żeby na przykład jak najlepiej zdać egzamin lub są zdesperowane wizją złych stopni i chcą się wyciągnąć z jedynek - mówi jedna z lubelskich korepetytorek

FOT. PIXABAY.COM

dziej oblegane kierunki studiów, takie jak medycyna, farmacja czy weterynaria pospieszyli Kuba i Anna Gajos. On pochodzi z Lublina, ona z podlubelskiej miejscowości. Przez kilka lat mieszkali w Warszawie, ale zdecydowali się wrócić. On był grafikiem i dyrektorem artystycznym. Ona przez kilkanaście lat przygotowywała uczniów do matury. Pomysł na to, by połączyć swoje siły przyszedł dość spontanicznie. Chcieli zrobić coś dobrego i jednocześnie sprawić, by był to ich pomysł na życie. Na początek powstała „Powtórka z biologii” na YouTube. Dziś ten kanał ma już ponad 15 000 subskrybentów i ponad 430 000 wyświetleń. Okazało się, że maturzystom łatwiej jest powtórzyć materiał oglądając wideo. To jednak było za mało. Wiele osób chciało wiedzy ułożonej od początku do końca. Tak więc powstała platforma do korepetycji online powtorkazbiologii.pl. Zainteresowanie okazało się ogromne, Kuba więc rzucił pracę i zajął się ułatwianiem prowadzenia lekcji Ani.

Korepetycje społecznościowe

- Muszę ją trochę pilnować, bo ona za swoich uczniów

praktycznie szans

stawowej, a apogeum osiągają w drugiej klasie nie nimi nie spada, ale dobrych korepetytorów jest ilości na miarę XXI wieku: e-korepetycje



dałaby się pokroić. Nieraz siedziała przed kamerą na lekcjach live nawet pół godziny dłużej, żeby na pewno odpowiedzieć na wszystkie pytania. Tuż przed maturą robiła też dla nich dodatkowe zajęcia tylko i wyłącznie pod analizę matur - mówi Kuba Gajos.

- To niesamowite, gdy ludzie piszą ci, że po twoich zajęciach dostali się na wszystkie uczelnie, na które chcieli albo, jak ostatnio, na studia na prestiżowej uczelni za granicą - tłumaczy Anna Gajos.

Dlaczego ten sposób nauki jest tak efektywny?

Przed wszystkim maturzyści mają więcej czasu i większy komfort nauki, bo uczą się z domu i nie tracą cennych godzin na dojazdach. Ponadto tworzą na Facebooku społeczność, która liczy kilka tysięcy osób: tam wymieniają się

materiałami i informacjami.

- Staram się nie oceniać, tylko motywować do pracy. Uczę pod klucz, bo tak rozumiem swoją rolę. Nie jestem ich nauczycielką tylko korepetytorką. Czasem ciśnie się uczniom do głowy wiedzę, której powinni się uczyć dopiero na studiach, a przecież będzie na to czas. Teraz mają zdać maturę, bo to ona zadecyduje o dostaniu się na wymarzony kierunek - mówi Ania.

W odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie powstała „Powtórka z chemii”, a w tym roku ruszyli też z lekcjami z matematyki na poziomie podstawowym.

Uczniowie zapisują się na lekcje online, korzystają z bazy lekcji nagranych, komunikują się przez Facebooka i Instagram, powtarzają na YouTube.



Bez żadnego trybu

W nowym Sejmie premier Mateusz Morawiecki zaczął opowiadać o dotychczasowych dokonaniach Zjednoczonej Prawicy. Mówił długo, nie zareagował na dźwięk przypominający posłom, że ich czas na mównicy się skończył. Nie przeszkodził mu też kolejny dzwonek. Potem marszałek **ELŻBIETA WITEK** dwa razy upomniała premiera, mówiąc, że jego czas dobiegł końca. A ten przemawiał dalej, aż w końcu sam uznał, że wystarczy.

Komentujący w TOK FM incydent dziennikarze zauważyli, że w poprzedniej kadencji Sejmu dotkliwie karano posłów opozycji za przedłużanie wystąpień. - Czy również pan premier dostanie po kieszeni? - zadawali retoryczne pytanie.

Wow!

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu Katarzyna Piekarska z Koalicji Obywatelskiej podeszła do Jarosława Kaczyńskiego, a ten pocałował ją w rękę. - Następnie posłanka pokazała prezesowi PiS dokument, który ten ochoczo podpisał - nie może się nadziwić Gazeta.pl. - Piekarska była tak zaskoczona, że z jej ust wymknęło się słowo „wow”!

Jak dowiedzieli się dziennikarze portalu, prezes PiS na prośbę Piekarskiej zapisał się do Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt. - Bez szerokiego poparcia nic nie zrobimy - skomentowała Piekarska.

Lądowanie na Księżycu

Po 11 godzinach lotu stało się: pierwszy w historii polski obywatel przekroczył granicę Stanów Zjednoczonych bez wizy - relacjonowały entuzjastycznie wtorkowe „Wiadomości” TVP. Jak zauważył natomiast portal natemat.pl, Marcin Bakalarski, bohater materiału, nie jest osobą z przypadku: poza licencjatem z amerykańskiej pochwalić może się polityczną karierą. Był m.in. rzecznikiem PiS w Łowiczu, społecznym asystentem parlamentarzystów PiS, jak również kandydatem na posła z Kongresu Nowej Prawicy.

Mało tego. Jak poinformował portal Gazeta.pl, Bakalarski jest dziennikarzem Telewizji Polskiej i to ona kupiła mu bilet do USA.

- To mały krok dla Marcina, ale wielki skok dla ludzkości - napisał na Twitterze jeden z komentujących.

BO ZASŁUGUJESZ NA WYŻSZY STANDARD



**KAMERALNY
SŁAWIN**

- mieszkania od 29-69 m²
- wysokie pomieszczenia: 2,75 m
- mieszkania już od 189 900 zł
- pierwsze osiedle smart home w Lublinie
- inteligentne mieszkania: sterowanie ogrzewaniem, oświetleniem; czujki: ruchu, dymu; sterowane gniazdko
- wideodomofony
- monitoring osiedla

- wysoka jakość materiałów
- duże balkony
- ogródki na parterze z automatycznym systemem nawadniającym
- nowoczesny plac zabaw, siłownia outdoorowa
- ławka z USB
- otoczenie zieleni
- wyjątkowy mikroklimat
- nowoczesna architektura

INWESTOR

**IMMOBILIA
POLSKA**

biuro sprzedaży:
Lublin,
ul. Spokojna 2/U3

www.kameralnyslawin.pl tel. 500 267 778

70 osób na 1 000 000

ROZMOWA z dr hab. n. med. Beatą Matyjaszek-Matuszek, endokrynologiem, p.o. kierownika Kliniki Endokrynologii SPSK4 w Lublinie



Katarzyna Prus

• Jak można rozpoznać chorych z akromegalią?

- Pierwszymi objawami, które są zauważalne u chorych, to powiększone ręce i stopy, ale równocześnie może wystąpić powiększenie elementów twarzy: nosa, uszu, ust czy żuchwy. Choroba ta jest związana z obecnością guza przysadki mózgowej, który powoduje nadmierne wydzielanie hormonu wzrostu. W rezultacie u pacjentów dochodzi do charakterystycznych zmian wyglądu, ale też powiększenia narządów wewnętrznych, jak serce, tarczyca, wątroba.

• Jak często występuje ta choroba?

- Akromegalia jest rzadką chorobą o podłożu hormonalnym. Szacuje się, że na świecie choruje na nią około 70 osób na milion, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Liczba chorych z akromegalią żyjących w Polsce to ok. 2500 osób, a co roku rozpoznaje się 120-150 nowych przypadków.

Problem jednak w tym, że akromegalia nie daje natychmiastowych objawów, a może rozwijać się bardzo podstępnie i przewlekle. Zmiany postępują stopniowo, często są bagatelizowane przez samych pacjentów, którzy nie zwracają uwagi na problem z założeniem na przykład obrączki na powiększający się palec czy

Liczba chorych z akromegalią żyjących w Polsce to ok. 2500 osób, a co roku rozpoznaje się 120-150 nowych przypadków - mówi dr hab. n. med. Beata Matyjaszek-Matuszek

FOT. ARCHIWUM BEATY MATYJASZEK-MATUSZEK

konieczność kupienia kolejnych butów w większym rozmiarze. Mężczyźni, szczególnie ci wykonujący pracę fizyczną, swoje powiększone dłonie usprawiają wysiłkiem z nią związanym. Z kolei kobiety przyczyną zmieniających się znacznie rysów twarzy wiążą z upływającym czasem.

• Jakże mogą być konsekwencje zbyt późnej diagnozy?

- Nieleczona akromegalia może skrócić życie średnio o ok. 10 lat, a do najczęst-

szych przyczyn zgonów takich pacjentów należą takie powikłania ze strony układu krążenia, oddechowego oraz nowotwory; zarówno łagodne, jak i złośliwe. Podstawową metodą leczenia jest operacyjne usunięcie guza, najlepiej we wczesnym etapie choroby, gdy guz jest niewielki i nie uszkadza sąsiednich. W przeciwnym razie konieczna staje się poprzedzająca ją farmakoterapia, która ma za zadanie obniżenie stężenia hormonu wzrostu i zmniejszenia objętości guza.

Dlatego wczesne zdiagnozowanie akromegalii zwiększa skuteczność leczenia, wpływa na zmniejszenie kosztów opieki systemowej nad chorym i zwiększa szansę na poprawę długości oraz jakości życia pacjentów. Tymczasem w Polsce rozpoznanie akromegalii jest opóźnione o 5-10 lat, a często jest przypadkowe.

• Jakich symptomów nie powinno się ignorować?

AKROMEGALIA

Jedną z najbardziej znanych osób z akromegalią był amerykański aktor Rondo Hatton, który właśnie dzięki posturze związanej z chorobą mógł grać w filmach grozy. Nietypowy wygląd spowodowany akromegalią otworzył też drzwi do kariery Maurice'owi Tillet'owi, pierwowzorowi bajkowego Shreka, który w latach 40. ubiegłego wieku był jednym z najbardziej popularnych zawodników wrestlingu. Rondo Hattona i Maurice'a Tilletta łączyło coś jeszcze: obaj zmarli z powodu ataku serca niedługo po swoich 50. urodzinach. Śmierć z powodu powikłań sercowych jest jedną z częstszych przyczyn zgonów w przypadku postępującej, nieleczonej akromegalii.

- Najbardziej widocznymi zmianami są te w wyglądzie zewnętrznym. Z czasem jednak u chorych pojawia się także ogólne zmęczenie, osłabienie siły mięśniowej. Charakterystycznym objawem akromegalii jest też wzmożona potliwość. Pacjentom dokuczają również dolegliwości ze strony układu kostno-stawowego w postaci zmian zwyrodnieniowych i bólów kostno-stawowych. Dołączają się choroby sercowo-naczyniowe, jak nadciśnienie tętnicze czy zaburzenia rytmu oraz powikłania metaboliczne, jak cukrzyca. Ważnym symptomem, szczególnie u chorych z dużym guzem przysadki, jest ból głowy i zaburzenia widzenia, które są wywołane uciskiem guza na nerw wzrokowy.

• Jak wygląda leczenie akromegalii w naszym województwie?

- W 2000 roku uchwałą Rady Wydziału Lekarskiego, Senatu i Rektora ówczesnej Akademii Medycznej w Lublinie została powołana Katedra i Klinika Endokrynologii, która zajmuje się diagnozowaniem i leczeniem pacjentów z akromegalią na najwyższym, światowym poziomie. Obecnie pod opieką Kliniki i przyklinicznej Poradni Endokrynologicznej znajduje się 81 pacjentów z akromegalią, w różnych fazach choroby, pochodzących głównie z województwa lubelskiego.



Kolorow

ZIELONY WOŁONTARIAT Zakł W Szkole Podstawowej im. P

Agnieszka Kasperska

„Kolorowe zdrowie” to jeden z pierwszych projektów, jaki wpłynął na konkurs, który ogłosiliśmy wspólnie z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „PUŁAWY” SA.

W ramach akcji „Zielony wolontariat. Poczuj chemię do bycia eko” namawialiśmy placówki oświatowe do stworzenia własnych aktywnych działań proekologicznych. Liczyła się inwencja i zaangażowanie w zabawę uczniów, którzy uczą się jak wielką wagą jest ochrona środowiska.

Plan i zakładki

Wybraliśmy 12 najlepszych pomysłów. Jednym z nich jest projekt Szkoły Podstawowej z Pliszczy.

- Kiedy wieczorem przeglądając gazety znalazłam informację o waszym konkursie bardzo się ucieszyłam. To był projekt akurat dla nas, bo bardzo chętnie włączamy się w tego typu akcje - przyznaje Dorota Kruszyńska, nauczycielka chemii. - Od razu zadzwoniłam do koleżanek.

Rano wspólnie z bibliotekarką Iwoną Pietrzak-Plachtą i nauczycielką nauczania przedszkolnego Anną Siembidą miały już gotowy plan działania.

- Chciałyśmy połączyć pomysł propagowania postaw proekologicznych z zainteresowaniem książkami. Dlatego na warsztatach plastycznych nasi podopieczni tworzyli zakładki do książki, zdobiąc je z wykorzystaniem warzyw i owoców - opowiada Iwona Pietrzak-Plachta. - Dodatkowo nasza szkol-

na biblioteka zyskała kilka bardzo kolorowych i ciekawych książek poświęconych zdrowemu odżywianiu, zdrowemu stylowi życia i trosce o środowisko.

Kolorowa stołówka

Zmieniła się też szkolna stołówka.

- Na szarych wcześniej ściankach pojawiła się kolorowa fototapeta „Zdrowie na widelcu”. Bardzo przyjemnie było obserwować wchodzące na stołówkę dzieci, które podziwiała ją z otwartymi buziami - tłumaczy Dorota Kruszyńska.

- Stołówka musi być kolorowym miejscem ze smacznymi i zdrowymi posiłkami. Miejscem, do którego chce się przychodzić - podkreśla przedszkolanka. - Jesteśmy przekonane, że w ładnym i wesołym otoczeniu dobre nawyki żywieniowe będą kształtowane znacznie łatwiej.

- Lubię naszą stołówkę. Jest bardzo ładna - zachwycza się Lenka.

- Chciałabym mieć taką w domu - wtóruje jej koleżanka Zuzia.

Warsztaty kulinarne

Patryk i Alan cieszą się z tego, że mogą odciskać na zakładkach pomalowane farbą owoce i warzywa.

- Fajnie się maluje. Ja lubię też malować w domu samochody, ale jest trochę trudno, bo siostra mi przeszkadza. Julka ma dopiero rok - opowiada Alan.

Zabawa wciągnęła też An-tosia.

- Lubię jeść ogórki, pomidory, jabłuszka i banany



Lubię naszą stołówkę. Jest bardzo ładna - zachwyca się Lenka.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ve zdrowie i fajna zabawa

Radki z odciskami warzyw, książki o zdrowym stylu życia, kolorowe gotowanie i odnowiona stolika. Róży Kołaczekowskiej w Pliszczynie rozpoczął się właśnie projekt edukacyjny „Kolorowe zdrowie”



Uczennice klasy ósmej i przedszkolaki biorące udział w „Kolorowym zdrowiu” zapraszają do odnowionej stołówki

- wylicza. - Ale nigdy ich nie malowałem. To fajna zabawa.

To nie koniec działań prozdrowotnych w szkole w Pliszczynie.

W przyszły piątek jej uczniowie pojawią się w ubraniach w kolorach zdrowych warzyw: zielonym, pomarańczowym i czerwonym. Wezmą też udział w warsztatach kulinarnych. Szkolna stołówka serwować będzie tego dnia tylko zdrowe zielone potrawy.

- Zaraziliśmy tym pomysłem innych i taka kolorowa kuchnia pojawi się także w innych szkołach naszej gminy – dodaje Dorota Krużyńska.



Iwona Pietrzak-Płachta cieszy się z książek kupionych w ramach naszej akcji



ZIELONY WOŁONTARIAT. POCZUJ CHEMIĘ DO BYCIA EKO

„Zielony wolontariat. Poczuj chemię do bycia eko” - był konkursem dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym organizowanym przez Dziennik Wschodni i Patrona konkursu Grupę Azoty Zakłady Azotowe „PUŁAWY” SA.

Do udziału zaprosiliśmy szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, domy kultury, biblioteki z województwa lubelskiego - wszystkie te instytucje, które pracują z dziećmi i młodzieżą w wieku szkolnym. Nagrodą była kwota do 2000 zł na wymyślony przez nich projekt ekologiczny.

Dziś prezentujemy działania jednego z 12 laureatów konkursu. Kolejne prezentacje w najbliższych wydaniach Dziennika Wschodniego.

ORGANIZATOR

PATRON

dziennik
WSCHODNI

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY



Korytarze i kuluary, czyli

Parlamentarzyści wybrani w wyborach 13 października oficjalnie rozpoczęli pracę. Wśród zasiadających absolutni sejmowi debiutanci. Towarzyszyliśn

Tomasz Maciuszczak

Pierwsze obrady parlamentu zaplanowano na wtorek, dzień po Święcie Niepodległości. O godzinie 12 zbierał się Sejm, którego nowo wybrani członkowie mieli złożyć ślubowanie i wybrać marszałka izby. Na godzinę 16 wyznaczono początek posiedzenia w Senacie. Tu harmonogram był podobny, ale zanosilo się na większe emocje ze względu na podział mandatów. Teoretycznie opozycja miała ich więcej od PiS, ale wynik głosowania do końca nie był pewny. Okazało się, że niespodzianki nie było.

Emocje większe i mniejsze

Przed wejściem do gmachu przy ul. Węskiej zauważamy samochód na lubelskich tablicach rejestracyjnych. Przez szybę w oczu rzuca się blond warkocz. Za kierownicą debiutująca posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło próbuje zaparkować instruwana przez funkcjonariusza Straży Marszałkowskiej.

- Przyjechałam walczyć o region - uśmiecha się przez otwarte okno. Kiedy już na spokojnie rozmawiamy w sejmowych korytarzach przyznaje, że na pierwsze posiedzenie przyjechała przygotowana. - Mam ze sobą dwa zapytania i jedną interpelację. Nie wiem, czy będę mogła je dziś złożyć, bo nie mam jeszcze zarejestrowanego biura poselskiego. Ale chcę działać - mówi parlamentarzystka. I dodaje, że przed sejmowym debiutem czuje treść. - Są to emocje natury nieco innej, niż nerwowość polityczna. To wielka rzecz być jednym z wybranych 460 obywateli tego kraju i móc reprezentować region, w którym się wyrastało, pracowało i dla którego chce się zrobić jak najwięcej.

Kończąc rozmowę z Martą Wcisło spotykamy innego posła z Lublina, Sylwestra Tułajewę z Prawa i Sprawiedliwości. To jego druga kadencja, ale stres też jest.

- Zawsze takim sytuacjom towarzyszą ogromne emocje. Może są one inne niż cztery lata temu, ale obecność pana prezydenta i korpusu demokratycznego, składanie ślubowania i fakt, że zostajemy posłami sprawia, że ten dzień jest wyjątkowy - mówi nam polityk.

Mamy szczęście

Docieramy do tzw. stolika dziennikarskiego. Na stole rozłożone laptopy, wszystkie miejsca zajęte. W tłumie czołowi reporterzy znani z anten największych stacji telewizyjnych. Obok ustawione kamery, oświetlenie i mikrofony na statywach czekające na potencjalnych rozmówców.

Nagle robi się zamieszanie, za którym stoją liderzy tworzonej przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Kukiz'15 Koalicji Polskiej. Władysław Kosiniak-Kamysz i Paweł

Kukiz wraz z innymi politykami swojej formacji otoczeni wianuszkami dziennikarzy ustawiają się do konferencji prasowej. Informują między innymi o tym, że jednym z wiceprzewodniczących wspólnego klubu będzie poseł Jarosław Sachajko z Zamościa.

Tak jest za każdym razem, gdy w okolicach stolika pojawiają się rozpoznawalni politycy. To między innymi Jan Dziedzic z PiS czy Katarzyna Lubnauer i Sławomir Nitras z KO.

Sporym zainteresowaniem mediów cieszy się debiutujący poseł tego ugrupowania, znany komentator sportowy Tomasz Zimoch. Zauważamy też wybranego z okręgu lubelskiego byłego rzecznika ministra sprawiedliwości Jana Kanthaka (PiS), po którym widać obycie wśród dziennikarzy. Nieżle przed kamerami radzi sobie też Jakub Kulesza z Puław, którego redaktorzy chętnie zaczepiają jako przewodniczącego koła poselskiego Konfederacji.

Nie da się nie zauważyć, że jako dziennikarze mamy mniejszą swobodę w poruszaniu się po sejmowym budynku, niż na inauguracyjnym posiedzeniu przed czterema laty. - I tak macie szczęście, bo w poprzedniej kadencji bywały chwile, że dziennikarze w ogóle nie mieli tu wejścia - zauważa lubelski poseł PSL Jan Łopata.

Weterani i debiutanci

Łopata to jeden z sejmowych weteranów. Ale mimo wieloletniego parlamentarnego doświadczenia, właśnie orientuje się, że ma nieaktualną sejmową przepustkę. - To kwestia przyzwyczajenia. Jestem posłem już piątą kadencję i rutynowo noszę ciągłe przy sobie tę kartę. Wydawało mi się, że jak ją mam, to wszystko jest w porządku, a okazało się, że to karta z poprzedniej kadencji. Ale Kancelaria Sejmu działa sprawnie w tym zakresie, więc pewnie przepustka jest już gotowa, pozostało ją tylko odebrać.

Po trwającej jedną kadencję przerwie wraz z Lewicą do niższej izby parlamentu powraca Jacek Czerniak. - Na pewno po czterech latach mam inne spojrzenie na działalność Sejmu, jest pewien dystans. Ale na pewno dzisiejszy dzień, a zwłaszcza ślubowanie, to bardzo miły moment. Korytarze na pewno się nie zmieniły, a ich znajomość jest bez wątpienia dużym atutem - ocenia lider lubelskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

O wrażenia z pierwszych chwil w Sejmie pytamy tych, którzy w roli posłów debiutują. - Jestem zaskoczony tym, że do tej pory nie wiemy, w jaki sposób to posiedzenie będzie przebiegać, ponieważ nie jest ustalony harmonogram ani porządek obrad. Jedynie co wiemy, wynika z re-

gulaminu Sejmu. Dla mnie jako radnego z dziewięcioletnim stażem jest to duże zaskoczenie, bo wydaje mi się, że wszystko powinno odbywać się według określonego porządku, zwłaszcza jeśli mówimy o polskim parlamencie - mówi nam Michał Krawczyk z Koalicji Obywatelskiej.

Tych spostrzeżeń nie podziela nowy poseł PiS Przemysław Czarnek. - Na tym posiedzeniu musimy zrobić to, co jest absolutnie obowiązkowe, czyli złożyć ślubowanie i wybrać marszałka Sejmu. Reszta będzie się okazywać w trakcie prac w ciągu dnia - mówi były wojewoda lubelski, który musi odnaleźć się w nowej dla siebie roli. - Na razie jest chaos. Zaczynamy za 10 minut. Jest jeszcze nutka żalu, że coś się skończyło, bo te cztery lata na urzędzie wojewody wspominam bardzo dobrze. Na pewno muszę się przyzwyczaić do tego, że jest tu więcej ludzi, niż w urzędzie wojewódzkim.

Znajomość sejmowych korytarzy

Krzysztof Grabczuk z Koalicji Obywatelskiej przyznaje, że pełniąc w swojej karierze różne funkcje, w Sejmie już gościł i tutejsze korytarze nie są dla niego do końca obce. - Dziś przychodzę tu z nadzieją, że będziemy tworzyć prawo, które będzie obowiązywało przez wiele lat. Że ustawy, które będziemy podejmować, będą służyły mieszkańcom całego kraju, a ja w sposób szczególny będę dbał o ziemię lubelską. To jest mój cel - mówi polityk z Chelma.

Wśród lubelskich parlamentarzystów są też tacy, którzy debiutują jako posłowie, ale wcześniej mieli już okazję pracować w gmachu sejmowym. - Tutaj zaczynała się moja kariera zawodowa. Byłem pracownikiem klubu parlamentarnego i znam tę pracę z drugiej strony, czasami niejako prowadziłem parlamentarzystów za rękę. Dziś sam jestem parlamentarzystą, choć zawsze mówiłem, że nie wybieram się do Sejmu. Ale tak chcieli wyborcy i dziś jestem tu wśród reprezentacji posłów z Lubelszczyzny - mówi Dariusz Stefaniuk, który jeszcze rok temu był prezydentem Białej Podlaskiej, a ostatnio pełnił funkcję wice-marszałka województwa. - Na pewno jest mi o wiele łatwiej. Część znajomych, z którymi współpracowałem, w dalszym ciągu pracuje w Sejmie czy w rządzie i to na pewno jest pomocne. Poza tym Sejm ze względu na swoją specyfikę jest takim państwem w państwie, więc poruszanie się po tych korytarzach jest dla mnie łatwiejsze.

W nowej rzeczywistości odnajduje się też Monika Pawłowska z Lewicy. - W przeszło-



pierwszy dzień w Sejmie

W Sejmie 460 wybrańców narodu jest 27 reprezentantów naszego województwa. 11 z nich to nowi posłowie, którzy wzięli udział w inauguracyjnym posiedzeniu



Michał Krawczyk



Marta Wcisło



Jan Kanthak



Jan Łopata

ści byłam asystentką posła Stanisławy Prządki, więc te korytarze nie są dla mnie obce, potrafię się tu odnaleźć. Ciężko mi porównywać, bo to dopiero pierwszy dzień, ale widzę, że wiele osób, które pamiętam, wciąż tu pracuje. Jest mi o wiele łatwiej i przyjemniej, że nie są to ludzie dla mnie obcy - mówi koordynatorka lubelskich struktur Wiosny Roberta Biedronia.

Szkolenie organizacyjne

Ci, którzy są absolutnymi debiutantami, jeszcze przed pierwszym posiedzeniem mieli okazję wziąć udział w szkoleniu dla nowych parlamentarzystów. - Na pewno było ono przydatne, ale jednak było dość ogólne. Ja w międzyczasie czytałam Konstytucję, Ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora, regulamin Sejmu. I dalej będę się uczyć. Ta edukacja poselska będzie trwała jeszcze jakiś czas, bo tak być musi - twierdzi Marta Wcisło.

- To zdecydowanie ułatwia pracę. Zostaliśmy zapoznani z procesem legislacyjnym, sposobem głosowania czy zasadami funkcjonowania biur poselskich, ale też z tym, jak możemy się poruszać po całym kraju - dodaje Michał Krawczyk.

- Dzięki temu wiemy, gdzie co jest i gdzie trzeba się udać, by załatwić daną sprawę. Takie szkolenie organizacyjne jest zawsze potrzebne w nowej pracy - podsumowuje Przemysław Czarnek.

Śniadanie w przystępnej cenie

Podczas rozmów nie może zabraknąć pytań o wrażenia z miejsc, do których zwykły Kowalski nie wejdzie, czyli z sejmowej restauracji i domu poselskiego.

- Od 2005 roku mieszkam w tym samym pokoju. To kwestia przyzwyczajenia, bo pokoje nie są za ciekawe, ale jest własny kąpielownia i łóżko do spania - mówi Jan Łopata.

- Może wrzucę kilka zdjęć na Facebooka, żeby każdy mógł zobaczyć jak to wygląda. Kilkunastometrowy pokój, w którym jest łóżko, biurko, krzesło. Wszystko w takim, nazwijmy to średnim standardzie - dodaje Michał Krawczyk. Krzysztof Grabczuk swoim pokojem w mediach społecznościowych zdążył się pochwalić już dzień wcześniej. - Hotel jak hotel, ja nie narzekam. Warunki są, jakie są.

A restauracja? - Zjadłem tam śniadanie. Wszystko w standardzie, ceny bardzo przystępne, powiedziałbym nawet, że podlubelskie - ocenia Przemysław Czarnek. A Jacek Czerniak ocenia, że przez cztery lata wiele się nie zmieniło: - Jedzenie jak wszędzie, atmosfera w dalszym ciągu bardzo przyjemna. Większych zmian nie zauważyłem.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



P R O M O C J A

dziennik **WSCHODNI**zamów
prenumeratę

✓ kwartalną

w prezencie
otrzymasz

ZESTAW MUSZLI

oraz dodatkowo

ATLAS MUSZLI

- prenumerata
kwartalna TYLKO

110 zł!

52 GIEŁDA MINERAŁÓW I BIŻUTERII
SKARBY ZIEMI

✓ miesięczną

w prezencie
ekologicznaTORBA
BAWEŁNIANA

- prenumerata miesięczna TYLKO

39 zł!



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH
Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza

ZADZWOŃ! SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU 81 46 26 800

Zmieniają zbierają jedzenie wy

Polskie Banki Żywności donoszą, że każdego roku w Polsce marnuje się 9 000 000 ton
Konsumpcyjnemu stylowi ży



Dominika Tworek

Facebookowa grupa „GO FREEGAN - Lublin” liczy ok. 700 osób. Jej głównym celem jest interakcja freegańskiej społeczności. Grupowicze umawiają się na wspólne skippowanie, czyli buszowanie po kontenerach w poszukiwaniu wyrzuconego przez sklepy (zazwyczaj duże markety) jedzenia, które nadaje się do spożycia.

Wymieniają też między sobą produkty, jakich mają za dużo. Dzieli się nie tylko jedzeniem, ale też doświadczeniem i wiedzą, informując się wzajemnie gdzie można coś „złować” czy zawiadamiając o różnych akcjach społecznych.

Idę na skippy

O freeganizmie wiem od dawna. Kilku moich znajomych regularnie skippuje. Czasami ich lodówki przepełnione są po brzegi jednym produktem, którego akurat było dużo w śmietnikach. Jeden kolega jadł przez ponad tydzień głównie jajka, bo znalazł ich 200. Na śniadanie jajecznicą, na obiad sadzone, a na kolację na miękko. Później nie mógł na nie nawet patrzeć.

Dobrze mieć znajomych freegan. Zawsze się czymś podzielią: jabłka, awokado, jogurty czy czekoladki. Czasami na skippy chodzimy razem. W parach czy grupami.

Tym razem wybieram się sama. Ciekawe, co dziś znajdzie.

Niby mały sklep, a tyle marnują. W kontenerze

znajduję parę zbożowych batoników i jogurtów. Wczoraj minęła ich data przydatności do spożycia. Są też banany: niektóre prawie całkiem ciemne, inne mają tylko kilka czarnych plamek. Pomidorów nie zabieram, są podgnite.

W domu robię sobie bananowo-jogurtowe smoothie, które przegryzam batonikami. Jest pyszne. Muszę częściej chodzić na skippy.

Styl życia

W słuchawkach Arka wybrzmiewa jeden z jego ulubionych zespołów: Biała Górzka. „Gdy w końcu zrozumiemy, że relacje między nami nie są wykresem zysków i strat, że gdy ktoś głoduje, to nie z braku pokarmu lecz sprawiedliwości” śpiewają punkowcy.

Arkadiusz ma 27 lat. Żyje z partnerką i córką. Od 8 lat skippowanie jest częścią jego stylu życia. Czasami robi sobie przerwy, a czasem nawet przez kilka tygodni nie chodzi na „normalne” zakupy.

- Ludzie, którzy skippują jedynie z powodów czysto materialnych, na ogół nie lubią o tym mówić. Ja wręcz się tym chwale. Nie podoba mi się polityka zarządzania zasobami: nieekologiczna, niehumanitarna, ślepa. Nie podoba mi się fakt, że w tak dalece rozwiniętym społeczeństwie występują tak duże rozwarstwienia, że marnuje się tyle jedzenia, a jednak wciąż tyle osób ma problem z zaspokojeniem najbardziej podstawowych potrzeb - opowiada. Wspom-

Zdjęcia pochodzą z grupy „GO FREEGAN - Lublin”, na której skipperzy pokazują swoje zdobycze

FOT. GO FREEGAN - LUBLIN

mina też swoje początki: - Kiedyś dużo podróżowałem, jeździliśmy ze znajomymi na spontaniczne tripy, często nie mając ani planu ani zbyt dużej ilości pieniędzy. Siadaliśmy na starówkach z ulicznymi artystami. Wdzieliśmy ludzi, którzy przy knajpach wyrzucali niemal pełne porcje jedzenia. Wykorzystywaliśmy to. Z czasem dowiedziałem się o zorganizowanych grupach freegan: ludziach, którzy żyją z odpadów niepożarowanego konsumeryzmu i taki styl życia łączy ze swoim światopoglądem. Zainteresowałem się tematem. Freeganizm stał się dla mnie sposobem na zmniejszenie wydatków oraz manifestacją postawy wobec sytuacji dookoła.

Co jest w koszu

Ania, studentka Hipologii i Jeździectwa, nieraz zrezygnowała z akcji, kiedy widziała utkwione w sobie spojrzenia innych. Czula wstyd. Wtedy, zaglądając do kontenera pełnego „skarbów” myślała: „Niech patrz, bo może ktoś z nich złapie się za głowę widząc, co jest w koszu, zgłębi temat i sam kiedyś spróbuje”. Dziś jest

rozbawiona, gdy analizuje, co inni muszą myśleć, widząc dobrze ubraną osobę grzebiącą w śmieciach.

- Kiedyś wstydziłam się wziąć coś ze śmietnika. Teraz czuję się głupio, kupując awokado w sklepie, bo wiem, że prawdopodobnie jeszcze tego samego wieczoru kilka z nich i to dużo lepszych - bo dojrzałych, a nie kamiennych - zmarnuje się w kontenerze zamkniętym na klucz.

Ania jest w szoku za każdym razem, kiedy otwiera

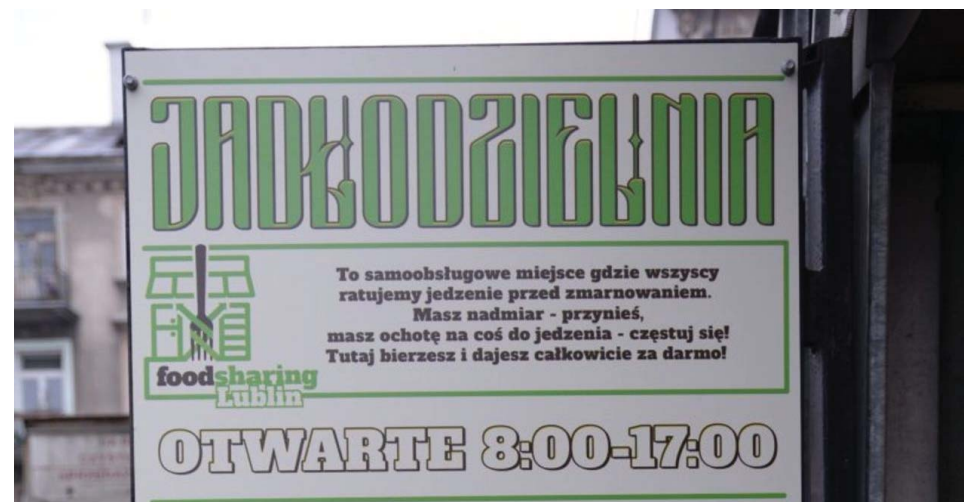
śmietnik pełen żywności. Jak to się dzieje, że w świecie, w którym codziennie tysiące osób umierają z głodu, jednocześnie wyrzuca się takie ilości jedzenia?

Niesprzedane jedzenie

- To było w Niemczech, w czasie podróży autobusami przez Europę. Przez sporą jej część zdarzało mi się pytać w kawiarniach i barach o resztki jedzenia, które miały iść do śmieci - wspomina swoje freegańskie po-

czątki Ania. - I przez resztki nie mam na myśli czyjegoś niedojedzonego obiadu, po prostu superowe, ale niesprzedane jedzenie. Na pierwszego skipa zdecydowałam się, kiedy pracownik jednej z restauracji, w której spytałam o jedzenie, zagadał mnie czy chodzę też czasem po śmietnikach - bo okazało się, że on tak.

Podczas pobytu w Londynie, poszła do warzywniaka i sklepu osiedlowego. Zwykle zapytała czy zosta-



NIE MARNUJ JEDZENIA

Aby walczyć z polityką marnowania żywności, nie trzeba koniecznie biegać po śmietnikach. W myśl zasady: „chcesz zmieniać świat, zacznij od siebie”, wypracuj w sobie racjonalne nawyki konsumenckie:

- Kupuj tylko tyle, ile jesteś w stanie zjeść
- Sprawdzaj terminy przydatności do spożycia: miej pewność, że zdążysz wykorzystać swoje zapasy
- Odpowiednio przechowuj żywność - warzywa najlepiej trzymaj w lodówce, a wędliny kupione na wagę w foliowym woreczku zawijaj w papier, wykorzystuj też opakowania próżniowe, które przedłużają świeżość
- Zamrażaj: mrożenie pozwala zachować większość walorów odżywczych produktów
- Wykorzystuj resztki: z czerstwego chleba zrób grzanki, a ze skrawków wędlin przygotuj leczko
- Przekształcaj jedną potrawę w drugą: z ugotowanych ziemniaków zrób kopytko, a z fasoli pastę do kanapek
- Oddaj jedzenie do **JADŁODZIELNI**, która znajduje się na targowisku Bazar przy al. Tysiąclecia w Lublinie (wejście koło sklepu Społem)

Ja świat: wyrzucane przez sklepy

żywności, co oznacza, że każdy z nas wyrzuca w tym czasie średnio 235 kg jedzenia. Wciąż sprzeciwiają się freeganie



je im na koniec dnia jakieś niesprzedane jedzenie i czy mogłaby je przejrzeć przed wyrzuceniem. Ku jej zaskoczeniu, w obu sklepach podeszli do tej prośby z dużym entuzjazmem. Ucieszyli się, że nie będą musieli wyrzucać dobrej żywności. W warszawianku została poproszona o przychodzenie jak najczęściej.

Nie zniechęciłam się

Po powrocie do Lublina założyła sobie, że zakupy

w sklepach będzie robić tylko w ostateczności. Zapał szybko ostrył, bo po pierwszym skippie okazało się, że praktycznie wszystkie śmietniki były zamknięte.

- Nie zniechęciłam się. Kilka dni później udałam się, ponownie, w inny rejon miasta i po dość długich, bezowocnych poszukiwaniach, dotarłam do świetnego miejsca: winogron tyle, że byłam w stanie zabrać może jedną czwartą; pomidory malinowe, marchewki, rzodkiew,

pory... Wszystko w bardzo dobrym stanie. Oplaciło się.

Weronika studiuje dwa kierunki: behawiorystykę zwierząt i weterynarię. Jej dwa pieski to, tak jak ona, freeganie, ponieważ wieczorne trasy spacerowe obiera tak, żeby pokrywały się z jej ulubionymi miejscami do skippowania. Weronika szuka pożywienia, jej towarzysze grzecznie czekają na zdobycze swojej pani. Czasami uda jej się znaleźć nawet

karmę dla nich. Marchewką czy jabłkiem też nie pogardzą.

Zamiast wydawać pieniądze na jedzenie, miłośniczka zwierząt przeznacza je na jazdę konną. Choć kwestie finansowe są dla niej ważne, idą w parze z tymi ideologicznymi. - Freeganizm nie ogranicza się tylko do jedzenia, wchodzi to w skład moich poglądów. Uważam, że ludzie marnują zbyt dużo jedzenia. Przeraża mnie konsumpcjonizm w dzisiejszych czasach. Ludzie kupują i wyrzucają na potęgę. Ja chociaż mam czyste sumienie, że się do tego nie przyczynam.

Burżuazyjne lodówki

Co można znaleźć na śmietnikach?

Wszystko. Żywność, środki czystości, przedmioty codziennego użytku, ozdoby, zabawki.

- Znajdujemy przeróżne produkty spożywcze; nierzadko z górnej półki. Śmiejemy się, że mamy lodówki jak burżuazie. Czasem rzeczy te są przeterminowane o dzień, dwa, tydzień. Kwestia trzeźwej oceny, które są jeszcze dobre. Wiadomo, że inaczej będzie się oceniać chipsy, a inaczej jogurt. Czasem są jeszcze w terminie ważności. Bardzo dużo rzeczy ląduje na śmietnikach, bo nie sprzedają się przed nową dostawą, bo opakowanie się zabrudziło lub jest uszkodzone, a w środku wszystko jest ok. Po prostu wychodzi

się z założenia, że nikt nie kupi wgniecionej puszki, że jeżeli zbije się słoik majonezu to trzeba wyrzucić całą zgrzewkę zamiast wyczyścić pozostałe słoiki i ustawić na półkach - wylicza Arkadiusz.

Weronika opowiada, że często w śmietnikach znajduje żywność, która odbiega od normy jedynie wyglądem czy kształtem. Nie jest przeterminowana, popsuta. - Czasem mam wrażenie, że wyrzucają banany, bo są zbyt proste. Odnajduję takie, które są żółte i nie są nawet poobijane. Oczywiście, niektóre produkty są nie do spożycia, ale ich się najzwyczajniej w świecie nie zbiera - tłumaczy. I dodaje: - Nigdy nie odżywiałam się aż tak zdrowo, jak teraz, kiedy jestem freeganką. Sklepy wyrzucają ogromne ilości drogiej, ekologicznej żywności, której ze względu na cenę się nie kupuje. Bardzo często znajduję np. awokado. Normalnie, nie byłoby mnie stać, żeby zjadać go aż takie ilości.

Latarka, rękawiczki i plecak

Skippy muszą odbywać się przy nieogrodzonych, niemonitorowanych kontenerach. Chodzi się po zmroku, gdy sklep jest już zamknięty, otwiera kosz i... zaczyna łowy. Zdarza się też, że do śmietnika nie trzeba wcale zaglądać, bo wystawione produkty leżą tuż obok.

Podstawą wyposażenia skippera to latarka, gumowe rękawiczki i ubranie, któ-

rego nie szkoda pobrudzić. I oczywiście duży plecak na zdobycze.

Najważniejsza zasada to zostawienie po sobie porządku. Jeśli ochrona lub właściciele sklepu zastaną któregoś dnia śmieci wylatujące ze śmietnika, poroździerane worki i ogólny bałagan, mogą uniemożliwić dostęp do niego.

Reakcje pracowników bywają różne.

- Niektórzy sami mówią nam o której godzinie najlepiej wpadać, inni są mniej przyjaźni. Czasem miejsca, które były popularne przez jakiś czas nagle zostały zamknięte, ponieważ nie każdy śmietnikowy łowca potrafił się zachować. Grupy freegan na ogół zostawiają po sobie porządek, ale później przychodził jakiś „żulik” i rozrzucał zawartość śmietnika dookoła, nie sprzątał po sobie. Rozmawialiśmy kiedyś z pracownikami jednego ze sklepów, którzy wprost przyznawali, że nie wolno im oddawać towaru przeznaczanego do wyrzucenia ani też im samym nie wolno go zabrać. Mówili nawet o sytuacji, gdzie musieli rejestrować na monitoringu fakt rozbijania butelek czy niszczenia opakowań - opowiada Arek.

- Czasem pod koniec dnia przechadzam się po pobliskim targu. Zdarza się, że sprzedawcy, widząc mnie ze skrzynką obitych, nadciętych albo lekko zniekształconych warzyw sami krzyczą: „Czekaj, czekaj, mam tu dwa jabłka!” - dodaje Ania.



NADCHODZĄ ZMIANY

Polski rząd próbuje z rozwiązać problem marnowania pożywienia. Ma w tym pomóc ustawa o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

Od nowego roku, przedsiębiorstwa spożywcze, których przychody z detalicznej lub hurtowej sprzedaży żywności stanowią co najmniej 50 proc. przychodów ze sprzedaży ich wszystkich towarów, a ich powierzchnia sprzedaży wynosi powyżej 250 m² będą musiały nieodpłatnie przekazywać żywność organizacjom pozarządowym.

Sklepy będą oddawać produkty, którym wkrótce upłynie termin przydatności do spożycia lub data minimalnej trwałości, a także te, które posiadają wady wyglądu.

Przedsiębiorstwa będą także miały obowiązek przeprowadzenia kampanii edukacyjno-informacyjnych w zakresie racjonalnego gospodarowania żywnością oraz przeciwdziałania marnowaniu żywności. Ci, którzy nie będą się stosować, będą płacić. Każdy kilogram zmarnowanej żywności to 10 gr. kary. Jeżeli przedsiębiorstwo spożywcze nie podpisze umowy, zapłaci karę 5 tys. zł.

Na K

Widzi podobieństwo między Katarzyną Jagi
tyle lat, ile miała Katarzyna, gdy została kor
Polką mieszkają

Waldemar Sulisz

• **Przyjechałaś do Lublina, żeby...**

- Zobaczyć się z moją ciocią. Lublin to piękne miasto, które mnie fascynuje. Tu Zygmunt August, brat Katarzyny Jagiellonki podpisał Unię Lubelską. Przyjechałam tu, bo wędruję do miejsc, gdzie była Katarzyna i jej brat. Nakładam suknię, którą uszyłam na wzór sukni Katarzyny. Wszystkie materiały, perły, pierścionki kupiłam w miejscach, gdzie była Katarzyna. Na przykład mały krzyżyk, który zdobi moje nakrycie głowy, pochodzi z Lublina.

• **A skąd pochodzisz?**

- Z Polski, moje korzenie rodzinne są z pogranicza województwa mazowieckiego i lubelskiego, ale urodziłam się w Warszawie.

• **Skąd Szwecja, w której mieszkasz?**

- Byłam małym dzieckiem, rodzice dostali pracę w Szwecji. Potem był rozwód, mama wyszła za Szweda, stąd moje nazwisko. Ale w sercu jest Polska. Pierwsze siedem lat życia mieszkałam w Polsce. Potem już w Szwecji, ale na każde wakacje przyjeżdżałam do Polski. Pierwszą klasę podstawówki zaliczyłam w Polsce, następne w Szwecji. Włącznie z uniwersytetem w Lund,

specjalność: opieka społeczną, by zajmować się ludźmi chorymi, bezdomnymi, także tymi, którzy cierpią na choroby psychiczne. Ale moją pasją jest historia Polski i Szwecji.

• **Skąd ta historia?**

- Miałam 11 lat, chodziłam do piątej klasy, uczyłam się historii Wazów, Gustawa i jego synów. W książce zobaczyłam portret Katarzyny Jagiellonki. I podpis: Królowa Szwecji i księżniczka Polski.

Od tej pory interesuję się jej życiem. Postanowiłam, że chcę żyć jej życiem, chodzić jej śladami. Chcę ją reprezentować. Zafascynowała mnie też królowa Bona.

• **Co cię tak uwiodło w historii Katarzyny?**

- Przeżyła śmierć ojca, matki, siostry. Zaczęłam rozmyślać nad jej smutnym życiem. Jej brat, Zygmunt August, nie dbał o swoje siostry. Były samotne, mogły liczyć tylko na siebie. Królowa Bona z premedytacją budowała dynastię Jagiellonów.

• **Po śmierci Bony o rękę Katarzyny zaczęli ubiegać się władcy innych państw. Nawet car Iwan Groźny. Pod wpływem brata księżniczka wybrała księcia Finlandii Jana Wazę, późniejszego króla Szwecji Jana III Wazę. Po ślubie w Wilnie Katarzyna pojechała do Finlandii, zabrała dwór, suknie, kosztowności.**

- Tak, zabrała 113 strojów, bo jak ja interesowała się modą. Zabrała 59 osób z Polski i karzelkę Dosię, czyli Dorotę Ostrowską, która przyszła na dwór Bony, jak dziewczynki były małe. Żyła surowo, bo zamek księcia Jana urządzony był bardzo prosto.

• **Wielka sala jadalna ogrzewana trzema paleniskami, krzyżaki z ledwo heblowanego drewna, cynowe talerze i misy. Na pryczach skóry niedźwiedzie i słoma.**

- Tak, tam zaszła w ciążę, ale król szwedzki Eryk XIV, podejrzewając księcia Jana o spisek z Polską, najechał ich zamek, uwięził parę książęcą w szwedzkim zamku Gripsholm, niedaleko Sztokholmu. Wprawdzie Katarzyna dostała propozycję wyjazdu do Rzeczypospolitej ze zwrotem posagu, ale dumnie zdecydowała, że jej miejsce jest przy mężu i że go nie zostawi.

Los zemścił się na królu, postradał zmysły, odsunięto go od władzy, w 1569 roku Katarzyna została koronowana na królową Szwecji.

VICTORIA ENEFORS

Urodziła się w 1982 roku w Warszawie. W wieku 7 lat wyjechała z rodzicami do Szwecji, gdzie skończyła studia. Jest socjoeconomistką w służbie społecznej w Lund. Jednocześnie uczestniczy w szkoleniu dla przewodników organizowanym przez Vadstena Folk High School. W tym roku kapituła Nagród Polonii Szwedzkiej, przyznawanych przez Nową Gazetę Polską, postanowiła wręczyć Nagrodę Polki Roku 2019 Victorii Enefors. Fascynacja Victorii postacią Katarzyny Jagiellonki, w którą wcieliła się (między innymi w obchodzonej w tym roku 450. rocznicy koronacji Katarzyny Jagiellonki w Uppsali), jest jej osobistą pasją życiową oraz powołaniem. Chce opowiadać o szwedzko-polskiej historii, zarówno polskim jak i szwedzkim odbiorcom. O tej intrygującej i oryginalnej aktywności pisały niemal wszystkie media w Szwecji.

zywam się Katarina. Katarina Jagellonica

Jagellonką a sobą. Obie urodziły się w Polsce, ale mieszkały w Szwecji. Obie wierzące i zainteresowane modą. W tym roku Victoria ma być koronowana na królową Szwecji. - Świętowałam to w wielu miejscach i będę świętować przez cały rok - Rozmowa z Victorią Enefors, mieszkającą w Szwecji, zafascynowaną postacią Katarzyny Jagiellonki, polskiej księżniczki, królowej Szwecji.

• Trudna, ale piękna historia.

- Tak. Katarzyna umarła 16 września 1583 roku w Uppsali.

• Nie boisz się dotykać życia nieszczęśliwej kobiety?

- Tak, była nieszczęśliwa, ale potrafiła być szczęśliwa w nieszczęśliwym czasie. Była też w tym bohaterska. Pomagała klasztorom i szkołom. Dbała o to, by wiara protestancka i katolicka żyły ze sobą w zgodzie. Chciała, żeby Szwecji dobrze szło, i Polsce dobrze szło. W końcu wprowadziła włoski renesans do szwedzkiej architektury.

• Nie mogę napatrzeć się na twoją suknię. Długo ją szyłaś?

- Długo i pracowicie. Wzorowałam się na sukni Katarzyny z portretu Lucasa Cranacha Młodsze. Krawiec w Krakowie zdjął miarę, wyciął elementy stroju i ponumerował części, a następnie ręcznie uszyłam całą sukienkę. Pamiętam, jak ważny był sznur pereł, kupiony w Wilnie.

• Dlaczego?

- Podczas realizacji projektu sukienki podróżowałam śladami Katarzyny. Szyłam i haftowałam w miejscach, w których mieszkała lub które odwiedzała Katarzyna. W tej sukni jest zaklęta pamięć miejsc, związanych z Katarzyną. Kiedy oblekam swoje ciało w suknię, to tak, jakbym nakładała na siebie życie Katarzyny.

• Jesteś królową i...

- Jak królowa udałam się na przykład w podróż koronacyjną ze Sztokholmu do Uppsali, płynąc kopią średniowiecznej łodzi na jeziorze Mälaren, przyjechałam do zamku w Uppsali, gdzie czekała Katarzyna na koronację.

• Idziesz śladami polskiej księżniczki, siostry Zygmunta Augusta, królowej Szwecji. Dokąd?

- Przede mną długa droga. Teraz mam tyle lat, ile lat miała Katarzyna, kiedy była koronowana na królową. Będę wędrować jeszcze tyle lat, ile żyła Katarzyna.

Teraz z Lublina jadę do Krakowa, omówić szczegóły współpracy. W czerwcu przyszłego roku pojawię się w Knyszynie koło Tykocina, gdzie zmarł król Zygmunt August. We wrześniu przyszłego roku na Europejskim Festiwalu Smaku w Lublinie wezmę udział w urodzinach króla Zygmunta Augusta. Do zobaczenia zatem.



Szyjąc suknię wzorowałam się na sukni Katarzyny z portretu Lucasa Cranacha Młodsze. Krawiec w Krakowie zdjął miarę, wyciął elementy stroju i ponumerował części, a następnie ręcznie uszyłam całą sukienkę. Pamiętam, jak ważny był sznur pereł, kupiony w Wilnie - mówi Victoria Enefors

FOT. MAŁGORZATA SULISZ



KATARZYNA JAGIELLONKA

(szw. Katarina Jagellonica, fin. Katariina Jagellonica) ur. 1 listopada 1526 w Krakowie, zm. 16 września 1583 w Sztokholmie - królowa polska, a następnie jako żona Jana Wazy księżna Finlandii w latach 1562-1583 i królowa Szwecji w latach 1568-1583.

Najmłodsza córka króla Polski Zygmunta I Starego i Bony Sforzy. W związku z małżeństwem brata Zygmunta II Augusta z Barbarą Radziwiłówną zawartym w 1547, jego pobylem w Wilnie i śmiercią ojca w 1548, przeniosła się wraz z matką i siostrami z Krakowa na Mazowsze, gdzie Bona otrzymała oprawę wdowią. W wieku 36 lat, 4 października 1562 w Wilnie poślubiła księcia Finlandii Jana, późniejszego króla Szwecji Jana III. Zamieszkała wraz z mężem w Turku, gdzie prowadziła własny dwór. Król Szwecji Eryk XIV, podejrzewając Jana o spiskowanie z Rzeczpospolitą, 12 sierpnia 1563 zdobył Turku i uwięził parę książęcą w zamku Gripsholm, niedaleko Sztokholmu. Tam 20 czerwca 1566 Katarzyna powiła syna Zygmunta, późniejszego króla Polski i Szwecji.

Po odsunięciu od władzy Eryka XIV we wrześniu 1568, Riksdag wybrał księcia Jana na króla Szwecji, a Katarzyna została królową. Koronacja pary królewskiej odbyła się 10 lipca 1569 w uppsalskiej katedrze.

(ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA)



TEATR:
TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17):

PIĄTEK: **Pinokio** – 09.00, 12.30
SOBOTA: **Prawda** – 16.00, 19.00
NIEDZIELA: **Prawda** – 19.00

TEATR IM. H.CH.

ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Bucik Kopciuszka** – 09.00; **Podwójne życie Weroniki** – 11.00 SOBOTA: **Podwójne życie Weroniki** – 17.00; **Pyza na polskich drózkach** – 10.00 NIEDZIELA: **Podwójne życie Weroniki** – 18.00; **Pyza na polskich drózkach** – 10.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK SOBOTA: **Księżniczka Czardasza** – 18.00

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18) PIĄTEK: **Madame de Sade** – 19.00 SOBOTA: **Madame de Sade** – 17.00 NIEDZIELA: **Ahoj!** – 16.00, 17.30

TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **MSTT: The Forecast** – 20.30 SOBOTA: **MSTT: Opus** – 21.00 NIEDZIELA: **MSTT: Młoda Polska** – 17.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK: **Narodowy Koncert Listopadowy** – 19.00 SOBOTA: **Koncert: Stanisław Soyka** – 20.00 NIEDZIELA: **Gdybym był bogaczem** – 18.00

KINA:
CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **#Jestem M.**

Misfit – 11.40, 13.40; **1800 gramów** – 10.15, 11.15, 12.30, 13.30, 14.45, 15.45, 17.00, 18.00, 19.15, 20.15, 21.30, 22.30; **Baranek Shaun. Film. Farmageddon** – 10.50, 12.50, 14.50, 16.50; **Boże Ciało** – 17.40, 12.40; **Czarownica 2 2D dubbing** – 11.30, 14.00, 16.30, 18.20; **Doktor Sen** – 16.00, 19.10, 22.20; **Joker** – 15.50, 19.00; **Midway** – 21.10; **Nieplanowane** – 18.50; **O Yeti!** – 12.50; **Proceder** – 15.00, 17.50, 20.40; **Rodzina Addamsów dubbing** – 14.00; **Salma w krainie dusz** – 11.00, 13.00; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D dubbing** – 15.00; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D napisy** – 20.10; **Ukryta gra** – 20.50 SOBOTA NIEDZIELA: **#Jestem M. Misfit** – 11.40, 13.40; **1800 gramów** – 10.15, 11.15, 12.30, 13.30, 14.45, 15.45, 17.00, 18.00, 19.15, 20.15, 21.30, 22.30; **Baranek Shaun. Film. Farmageddon** – 10.50, 12.50, 14.50, 16.50; **Boże Ciało** – 17.40, 12.40; **Był sobie pies 2** – 11.40; **Czarownica 2 2D dubbing** – 11.30, 14.00, 16.30, 18.20; **Doktor Sen** – 16.00, 19.10, 22.20; **Joker** – 15.50, 19.00; **Midway** – 21.10; **Nieplanowane** – 18.50; **O Yeti!** – 12.50; **Proceder** – 15.00, 17.50, 20.40; **Rodzina Addamsów dubbing** – 10.50, 14.00; **Salma w krainie dusz** – 11.00, 13.00; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D dubbing** – 15.00; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D napisy** – 20.10; **Ukryta gra** – 20.50

CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: **#Jestem M. Misfit** – 10.50, 12.50, 16.50; **1800 gramów** – 10.45, 12.00, 13.00, 14.15, 15.15, 16.30, 17.30, 18.45, 19.45, 21.00, 22.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 10.00, 12.40, 14.40, 16.40; **Boże Ciało** – 19.10, 21.40; **Był sobie pies 2** – 10.50; **Czarownica 2 2D dubbing** – 10.10, 12.40, 15.10, 17.40; **Czarownica 2 3D 4DX** – 11.40; **Doktor Sen** – 15.20, 18.20, 21.30; **Joker** – 13.50, 20.10; **Midway** – 20.50; **Nie ma nas w domu** – 18.40; **O Yeti!** – 11.10; **Proceder** – 13.10, 16.00, 18.50, 21.40; **Rodzina**

Addamsów dubbing – 11.50, 14.50; **Salma w krainie dusz** – 10.40, 13.20; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D dubbing** – 16.30; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D napisy** – 18.50 **Terminator: Mroczne przeznaczenie 4DX dubbing** – 14.10; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 4DX napisy** – 16.50, 19.30, 22.10; **Ukryta gra** – 21.30 SOBOTA NIEDZIELA: **#Jestem M. Misfit** – 10.50, 12.50, 16.50; **1800 gramów** – 10.45, 12.00, 13.00, 14.15, 15.15, 16.30, 17.30, 18.45, 19.45, 21.00, 22.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 10.00, 12.40, 14.40, 16.40; **Boże Ciało** – 19.10, 21.40; **Był sobie pies 2** – 10.50; **Czarownica 2 2D dubbing** – 10.10, 12.40, 15.10, 17.40; **Czarownica 2 3D 4DX** – 11.40; **Doktor Sen** – 15.20, 18.20, 21.30; **Ekstremalna pogoda** – 10.30; **Joker** – 13.50, 20.10; **Midway** – 20.50; **Nie ma nas w domu** – 18.40; **O Yeti!** – 11.10; **Proceder** – 13.10, 16.00, 18.50, 21.40; **Rodzina Addamsów dubbing** – 11.50, 14.50; **Salma w krainie dusz** – 10.40, 13.20; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D dubbing** – 16.30; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 2D napisy** – 18.50 **Terminator: Mroczne przeznaczenie 4DX dubbing** – 14.10; **Terminator: Mroczne przeznaczenie 4DX napisy** – 16.50, 19.30, 22.10; **Ukryta gra** – 21.30

MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36): PIĄTEK: **#Jestem M. Misfit** – 13.55; **1800 gramów** – 10.20, 12.35, 15.50, 18.10, 20.30; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 13.45, 17.00; **Boże Ciało** – 14.50, 17.20, 19.55; **Czarownica 2 2D dubbing** – 14.55, 17.30; **Doktor Sen** – 10.50, 14.00, 17.10, 20.20; **Joker** – 15.20, 18.00, 21.25; **Legiony** – 16.00; **Midway** – 20.50; **Nieplanowane** – 12.40; **Proceder** – 11.40, 14.40, 17.40, 19.30, 20.40; **Salma w krainie dusz** – 10.10, 11.50; **Terminator: Mroczne przeznaczenie** – 20.10; **Ukryta gra** – 14.40, 19.05 SOBOTA: **#Jestem M. Misfit** – 14.55; **(Nie)znajomi** – 12.20; **1800 gramów** – 10.20, 12.35, 15.50, 18.10, 20.30; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 10.15, 13.45, 17.00; **Boże Ciało** – 12.20, 14.50, 17.20, 19.55; **Był sobie pies 2** – 10.10; **Czarownica 2 2D dubbing** – 11.10, 14.55, 17.30; **Doktor Sen** – 10.50, 14.00, 17.10, 20.20; **Joker** – 12.40, 15.20, 18.00, 21.25; **Midway** – 20.50; **Nieplanowane** – 17.00; **Poranki: Basia 3** – 10.00; **Proceder** – 11.40, 14.40, 17.40, 19.30, 20.40; **Salma w krainie dusz** – 10.45, 12.50; **Terminator: Mroczne przeznaczenie** – 20.10; **Ukryta gra** – 14.40, 19.05 NIEDZIELA: **#Jestem M. Misfit** – 14.55; **(Nie)znajomi** – 12.20; **1800 gramów** – 11.20, 13.40, 15.50, 18.10, 20.30; **Balet Bolszoi** – 16.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 10.15, 13.45, 17.00; **Boże Ciało** – 12.20, 14.50, 17.20, 19.55; **Był sobie pies 2** – 10.10; **Czarownica 2 2D dubbing** – 11.10, 15.20; **Doktor Sen** – 10.50, 14.00, 17.10, 20.20; **Joker** – 12.40, 18.00, 21.25; **Midway** – 20.50; **Nieplanowane** – 17.00; **Poranki: Basia 3** – 10.00; **Proceder** – 11.40, 14.40, 17.40, 19.30, 20.40; **Salma w krainie dusz** – 10.45, 12.50; **Terminator: Mroczne przeznaczenie** – 20.10; **Ukryta gra** – 14.40, 19.05

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Był sobie pies 2** – 08.45; **Basia 3** – 09.30; **Van Gogh. U bram wieczności** – 12.15; **Stan wyjątkowy** – 13.45;

Nieplanowane – 15.00; **Ukryta gra** – 16.00; **1800 gramów** – 17.00, 18.00 SOBOTA: **Był sobie pies 2** – 12.00; **Basia 3** – 12.30; **Stan wyjątkowy** – 13.45; **Nieplanowane** – 16.00, 18.15; **Ukryta gra** – 10.30, 16.15; **1800 gramów** – 10.00, 18.00, 20.15; **Niesamowita łaska** – 14.00; **Boże ciało** – 20.00 NIEDZIELA: **Był sobie pies 2** – 12.00; **Basia 3** – 12.30; **Stan wyjątkowy** – 13.45; **Nieplanowane** – 16.00, 18.15; **Ukryta gra** – 16.15; **1800 gramów** – 18.00, 20.15; **Schronienie w chmurach** – 14.00; **Boże ciało** – 20.00

CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Boże Ciało** – 19.00 SOBOTA: **MSTT: 52 Portrety** – 16.00; **Van Gogh. U bram wieczności** – 18.00; **Angelo** – 20.00 NIEDZIELA: **Ukraiński krótki metraż** – 16.00; **Angelo** – 18.10; **Synonimy** – 20.15

CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak seansów
DDK CZECHÓW (ul. Kiepur 5a): PIĄTEK: **Hamlet** – 17.30 SOBOTA: **Popiół i diament** – 15.30; **Ikar. Legenda Mietka Kosza** – 17.30

PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: **#Jestem M. Misfit** – 13.15; **1800 gramów** – 16.45, 19.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 15.00; **Ukryta gra** – 21.15 SOBOTA NIEDZIELA: **#Jestem M. Misfit** – 11.30, 15.00; **1800 gramów** – 16.45, 19.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 13.15; **Ukryta gra** – 21.15

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **1800 gramów** – 16.00, 18.10; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 14.15; **Ukryta gra** – 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: **1800 gramów** – 14.0, 18.15; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 10.30, 12.15; **Nieplanowane** – 16.10; **Ukryta gra** – 20.20

ŚWIDNIK – LOT (Al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 15.30; **Proceder** – 17.15; **1800 gramów** – 19.45 SOBOTA NIEDZIELA: **Nieplanowane** – 13.15; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 15.30; **Proceder** – 17.15; **1800 gramów** – 19.45

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **#Jestem M. Misfit** – 13.30, 15.30; **1800 gramów** – 13.30, 15.45, 18.00, 21.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 13.00, 15.00, 17.00; **Basia 3** – 15.00; **Doktor Sen** – 20.15; **Midway** – 20.15; **Nie ma nas w domu** – 19.00; **Nieplanowane** – 10.15, 16.30; **Proceder** – 17.30; **Salma w krainie dusz** – 13.30; **Terminator: Mroczne przeznaczenie** – 18.00, 20.30; **Ukryta gra** – 15.45, 19.00 SOBOTA NIEDZIELA: **#Jestem M. Misfit** – 13.30, 15.30; **1800 gramów** – 13.30, 15.45, 18.00, 21.00; **Baranek Shaun Film. Farmageddon** – 13.00, 15.00, 17.00; **Basia 3** – 15.00; **Doktor Sen** – 20.15; **Midway** – 20.15; **Nie ma nas w domu** – 19.00; **Nieplanowane** – 16.30; **Proceder** – 17.30; **Salma w krainie dusz** – 13.30; **Terminator: Mroczne przeznaczenie** – 18.00, 20.30; **Ukryta gra** – 15.45, 19.00

CHEŁM – CKF ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Doktor Sen** – 18.00; **O Yeti!** – 14.00, 16.00; **Ukryta gra** – 21.00 SOBOTA: **1800 gramów** – 14.00; **Doktor Sen** – 20.30; **Nieplanowane** – 16.00; **O Yeti!** – 11.00, 13.15; **Ukryta gra** – 15.30; **Van Gogh. U bram wieczności** – 18.00 NIEDZIELA: **1800 gramów** – 12.00, 20.30; **Doktor Sen** – 20.30; **Nieplanowane** – 18.00; **O Yeti!** – 11.00, 13.15; **Ukryta gra** – 18.00; **Van Gogh. U bram wieczności** – 15.30

Kabaret Jurki: Last Minute

NA SCENIE Last Minute to tytuł najnowszego programu Kabaretu Jurki, w którym komicy śmieją się z życia w biegu. 17 listopada o godz. 16 formacja wystąpi w Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku (Aleja Niepodległości 44).

Kabaret Jurki to jedna z najpopularniejszych grup kabaretowych w kraju. Powstał w 1994 roku w Zielonej Górze, a obecnie tworzą go: Agnieszka Marylka Litwin, Wojtek Kamiński, Przemysław Sasza Żejmo, Marek Litwin.



- Żyjemy w biegu, na huśtawce, na krawę-

dzi, na kredyt, wszystko odkładamy na ostatnią chwilę, albo kręcimy się w kółko jak baki na plecakach i nie możemy ruszyć z miejsca. A życie nie będzie na nas czekać, a marzenia same się nie spełnią - opisują program organizatorzy.

Bilety kosztują 50 złotych i dostępne są w Centrum Kultury i Promocji oraz na stronach internetowych: www.biletynakabarety.pl, www.kupbilecik.pl.

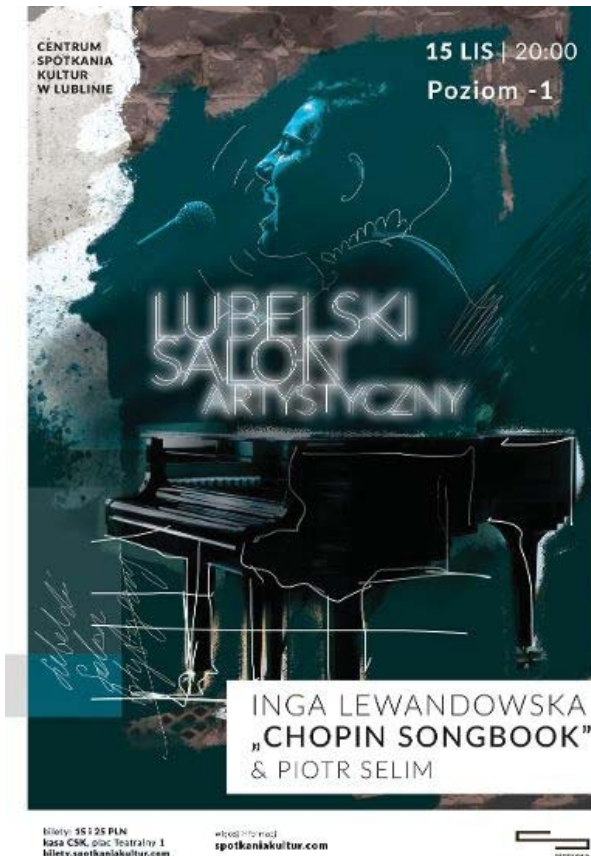
DAD

Chopin Songbook

KONCERT To będzie pierwszy koncert w ramach nowego cyklu CSK „Lubelski Salon Artystyczny”. Inauguracja cyklu nastąpi już w najbliższy piątek. 15 listopada o 20 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się koncert „Chopin Songbook” Ingi Lewandowskiej z udziałem Piotra Selima z zespołem i gościnnym występem debiutującej wokalistki Anny Futy. Narratorem i prowadzącym wydarzenie będzie Piotr Wróblewski, dziennikarz muzyczny znany z anteny Radia Lublin.

Inga Lewandowska jest wokalistką, kompozytorką i skrzypaczką. Współpracowała m.in. z Janem Ptaszynem Wróblewskim, Zbigniewem Namysłowskim, Andrzejem Jagodzińskim, czy Kazimierzem Jonkiszem. Jest laureatką Międzynarodowego Konkursu Wokalistów Jaz-zowych w Zamościu (1994). W CSK artystka zaprezentuje recital „Chopin Songbook” łączący oryginały chopinowskie z XIX wieku i współczesną stylistykę jazzową.

- W kolejnych miesiącach, w ramach spotkań LSA pokazemy różne formy sceniczne recitale, koncerty,



małe formy teatralne, rozmowy z artystami na tematy związane ze sztuką i jej misją. Wspólnym mianownikiem, kolejnych wydarzeń

będzie postrzeganie sztuki, jako przejawu artystycznych doznań sfery duchowej - zachęcają organizatorzy.

Bilety: 15 i 25 zł.

DAD

Gdzie jest sztuka?

WYSTAWA 22 listopada o godzinie 18 w Atrium Collegium Norwidianum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (al. Raclawickie 14) odbędzie się otwarcie wystawy prac młodych lubelskich artystek i artystów, którzy wzięli udział w projekcie „Gdzie jest sztuka?”.

To inicjatywa studentek historii sztuki na KUL: Michaliny Brody, Klaudii Brzuch i Justyny Miedzwickiej. W ramach pierwszej edycji Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego zorganizowano w październiku warsztaty poświęcone sztuce współczesnej, przeznaczone dla uczniów lubelskich szkół w wieku 12-15 lat. - Zależało nam na tym, aby dotrzeć do dzieci, które nie mają w swoich szkołach przedmiotu dotyczącego historii sztuki lub mają go w ograniczonym zakresie. Nauczyciele boją się np. podejmować tematy dotyczące sztuki współczesnej z uwagi na jej kontrowersyjność. Jako studentki historii



sztuki chcieliśmy przełamać te stereotypy, realizując zajęcia medialne i warsztatowe, pokazując młodym odbiorcom, że sztuka jest ciekawa - przekonuje koordynatorka projektu, Michalina Broda.

Uczestnicy zajęć poznali najważniejsze zjawiska w sztuce ze szczególnym uwzględnieniem dzieł obecnych w przestrzeni Lublina. Odkryli twórczość największych artystów sztuki współczesnej, od Kazimierza Malewicz

po Banksy'ego, ale mogli również przyrzeć się inicjatywom z lubelskiego podwórka, takim jak instalacje prezentowane w ramach festiwalu Open City czy Noc Kultury.

Uczestnicy warsztatów mieli okazję nie tylko nauczyć się krytycznie patrzeć na sztukę, ale również wykonać własne prace. Podsumowaniem zajęć będzie wystawa dzieł inspirowanych sztuką współczesną i najnowszą, na które złożą się eksperymenty formalne i myślowe młodych ludzi.

- Na wystawie znajdziemy m.in. olbrzymi domek z kart, wyjątkowe projekty balowych sukien, czy pracę, na której widnieje tylko połowa krzesła. Będą również instalacje nawiązujące chociażby do tych z lubelskiej Nocy Kultury, które będą wisiały nad głowami uczestników - wymienia Michalina Broda.

Ekspozycja będzie czynna do 4 grudnia. Wstęp wolny.

DAD

Marek Raduli. Jubileusz

MUZYKA W piątek, 15 listopada o godz. 19 w siedzibie Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) rozpocznie się koncert jubileuszowy Marka Radulego z okazji 40-lecia działalności artystycznej muzyka.

Marek Raduli to gitarzysta takich zespołów jak TSA, Banda i Wanda, Bajm czy wreszcie Budka Suflera, którą współtworzył przez wiele lat.

- Po odejściu z grupy został zaproszony m.in. do pracy w niedawno reaktywowa-



FOT. MATERIAŁY RL

nym krakowskim zespole Laboratorium. Obecnie pełni funkcję kierownika muzycznego zespołu Ani Wyszkonii - dodają organizatorzy koncertu.

Podczas jubileuszu w Radiu Lublin Markowi Radulemu będą towarzyszyć artyści, z którymi współpracował na przestrzeni tych 40 lat swojej działalności. Na lubelskiej scenie pojawią się m.in. Krzysztof Cugowski, Wanda Kwietniewska, Waldemar Franczyk, Tomasz Grabowy, Bartek Pietsch i Ania Wyszkonii. Koncert poprowadzi Jan Chojnacki.

Koncert będzie transmitowany na stronie internetowej Radia Lublin.

DAD

Happysad

KONCERT W ramach trasy koncertowej „18+ Tour” dziś w Lublinie wystąpi Happysad: o godz. 18 na scenie klubu Graffiti (al. Piłsudskiego 13). Założony w 2001 roku w Skarżysku-Kamiennej zespół gra muzykę oscylującą wokół alternatywnego rocka. Dotychczas grupa wydała siedem albumów, z czego trzy („Mów mi dobrze” 2009, „Ciepło/Zimno” 2012 i „Jakby nie było jutro” 2014) posiada status Złotej Płyty. Z kolei ich debiutancka płyta „Wszystko jedno” z 2004 roku została wybrana jednym z 50 najważniejszych albumów w historii polskiego rocka przez magazyn „Teraz Rock”. Bilety: 69 złotych. **DAD**

Dziady. The Forefathers

KONCERT W środę, 20 listopada o godz. 19 w Teatrze Starym z koncertem „Dziady. The Forefathers” wystąpią High Definition Quartet i Igor Boxx. High Definition Quartet to projekt jednego z najciekawszych pianistów młodego pokolenia - Piotra Orzechowskiego. Grupa tworzona także przez saksofonistę Mateusza Śliwę, kontrabasistę Alana Wykpiśza i perkusistę Grzegorza Pałkę połączyła siły z twórczym muzykę elektroniczną Igorem Boxxem znanym z duetu Skalpel. - Formacja stworzyła projekt



FOT. ADAM GOLEC

muzyczny inspirowany mickiewiczowskimi „Dziadami”. Jest to jednak muzyka instrumentalna, metafizyczna poezja bez słów - muzyka intensywna, wielowymiarowa, magiczna - zachęca Daniel Wyszogrodzki, kurator programu muzycznego w Teatrze Starym. Bilety: 20 do 60 zł.

DAD

Nowy Jork. Prohibicja



NA SCENIE W poniedziałek, 18 listopada, o godz. 20 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) do zobaczenia spektakl „Nowy Jork. Prohibicja” Teatru Muzycznego Roma z Warszawy.

To muzyczna opowieść o narodzinach nowoczesnego świata, historia wielkiej amerykańskiej metropolii z lat 20. ubiegłego stulecia,

którą rządziły jazz, mafia i prohibicja. Spektakl przygotował ten sam zespół realizatorów (produkcja Katarzyna Zielińska, scenariusz i reżyseria Łukasz Czuj, kierownictwo muzyczne Marcin Partyka, teksty songów Michał Chłudziński, choreografia Paulina Andrzejewska), który zrealizował bardzo dobrze przyjęte

przez krytykę i publiczność spektakle muzyczne „Berlin, czwarta rano” oraz „Sofia de Magico”.

W scenariuszu wykorzystane są zarówno autentyczne przeboje tamtych lat, jak i napisane specjalnie piosenki, nawiązujące do stylu epoki.

W rolach głównych występują: Katarzyna Zieliń-

ska; Ewa Konstancja Bułhak / Magdalena Smalara; Kacper Kuszewski; Rafał Królikowski / Marcin Przybylski.

Bilety na przedstawienie kosztują od 55 do 135 zł. Wejściówki do nabycia za pośrednictwem strony organizatora adria-art.pl oraz w kasie CSK.

DAD

Siedem grzechów

NA SCENIE „Siedem grzechów” to tytuł spektaklu realizowanego w ramach charytatywnego cyklu „Znani a nieznani”, w którym wystąpią znani lublinianie. Przedstawienie zobaczymy 20 i 21 listopada o 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) oraz 24 listopada o 18 w Collegium Maius UM (ul. Jacewskiego 4). Środki z pokazów zostaną przekazane na zakup sprzętu dla Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

„Siedem grzechów” to widowisko artystyczne według autorskiego scenariusza Kamili Chylińskiej, Wiktorii Sekuły i Jacka Przybyszewskiego. Za reżyserię odpowiada Bogusław Wilk.

Odtwórcami poszczególnych ról są przedstawiciele władz samorządowych Lublina, reprezentanci świata nauki, kultury, medycyny i mediów, popularni i lubiani artyści. - Widzowie, przychodząc na nasz najnowszy spektakl, zobaczą, jak na przestrzeni wieków inni popełniali grzechy. Chciwość, gniew, lenistwo, nieczystość,



nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, pycha i zazdrość... uff, będzie się działo - przekonują organizatorzy.

Celem akcji jest wsparcie pacjentów leczonych w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. W ramach projektu zostaną zebrane środki na zakup respiratora do wentylacji mechanicznej z pełną automatyczną wentylacją i nieinwazyjny monitor hemodynamiczny.

Bilety w cenie 35-70 zł dostępne na stronie biletyna.pl.

DAD

Prowincja noc

POEZJA Muzeum Józefa Czechowicza (ul. Złota 3) zaprasza na Zadzuszki poetyckie - promocję książki „Prowincja noc” z wybranymi wierszami Józefa Czechowicza. Wydarzenie odbędzie się 15 listopada o godz. 18.

Dzieła lubelskiego poety przeczyta Witold Dąbrowski. W spotkaniu wezmą również udział: Magdalena Koperska, prezes Wydawnictwa ANA-GRAM, dr hab. Karol Samsel,

dr Jarosław Cymerman oraz dr hab. Aleksander Wójtowicz.

- W zbiorze „Prowincja noc” wierszom towarzyszą rękopisy, odręczne rysunki poety, odcinki trudnych do rozpoznania partytur, które sporządzał, fotografie - tak, jakby były zwierciadłem, „szkłem weneckim”, za którym autor „przepięknej do tereski z lisieux” się pojawia - pisze Karol Samsel.

DAD

Jukka Male w AOF

FOTO Wybitny fiński fotograf Jukka Male będzie gościem Akademii Odkryć Fotograficznych w Lublinie. Wernisaż wystawy artysty będzie miał miejsce 16 listopada o godz. 12.15 w Mobilnej Galerii Fotografii (plac przed Centrum Kultury w Lublinie ul. Peowiaaków 12).

Jukka Male to ceniony fiński fotograf, który zasłynął długoterminowymi projektami dokumentalnymi realizowanymi w Polsce, Finlandii, Grenlandii, Hiszpanii i byłej Jugosławii. W Lublinie zaprezentuje wystawę „Kontrapunkt”, przedstawi „Projekty z bardzo długim



terminem” oraz zaprezentuje film dokumentalny „Takamowa”.

Spotkanie z Jukką Male będzie częścią najbliższej Akademii Odkryć Fotograficznych, w której udział wezmą również m.in. Bartosz Wołoszko, Maks Skrzeczkowski i Artur Kowalski. Start o godz. 11.

DAD

Ciąg Dalszy: Grzegorz Gauden

SPOTKANIE Dziennikarz Grzegorz Gauden będzie gościem spotkania z cyklu „Ciąg Dalszy” w DDK Czuby Południowe (ul. Wyżynna 16): w piątek, 15 listopada, o godz. 18.

Gauden to dziennikarz, ekonomista, prawnik. Redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” (2004-2006). Dyrektor Instytutu Książki

w Krakowie (2008-2016) Autor książki „Lwów - kres iluzji. O pogromie listopadowym 1918”, o której opowie podczas spotkania. Podczas wieczoru odbędzie się również prezentacja albumu „Polska 100” oraz publikacji „Polska. Eseje o stuleciu”. Wstęp wolny.

DAD

Marcin Styczeń

KONCERT 15 listopada o godz. 19 w hali przy Lubartowskiej 77 wystąpi Marcin Styczeń. - Koncert „Ta droga - the best of Marcin Styczeń” to możliwość, aby spędzić piątkowy wieczór z bliskimi, słuchając wartościowej muzyki - zachęcają organizatorzy.

Bilety - 45 złotych - dostępne stacjonarnie na Lubartowskiej 77 lub na platformie biletyna.pl.

DAD



W tym tygodniu trochę więcej czasu poświęcisz na relaks i swoje duchowe potrzeby. Po pierwsze będziesz zmęczony, a po drugie będzie trochę mniej obowiązków. Na twojej drodze staną weseli, życzliwi i reżolutni ludzie, którzy natchną cię optymizmem i z którymi miło spędzisz czas. Być może będziesz miał też okazję na ciekawy wyjazd.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie - żartobliwy tekst Juliana Tuwima.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biurowie Ogłoszeń

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 867

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 870

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 979

kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala

grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 837

kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

202019L01A

MOTORYZACJA



SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite, uszkodzone, w każdej postaci, w całości lub na części auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części. Transport i oględziny gratis.
503 610 319; 510 644 013
in218 45

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

095019L01A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

OSMOLICE Pierwsze - sprzedam grunt budowlano-rolny 7900 mkw. w tym dwie działki budowlane po 1000 mkw. Tel. 603 073 944.

213819L01A

SPRZEDAM

GLIWICE - dom jednorodzinny 220 mkw., piwnica, garaż, działka 6 a, wszelkie media. Tel. 32/270 10 28 i 606 314 294.

217819L01A

USŁUGI

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

184619L01A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

214519L01A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272619L01A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

tel. 81
46 26 820

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

WWW.ALETAXI.PL
81 511 11 11
ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU
KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE, NA CZAS!
VISA MasterCard

p3489

STYKS
Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa - tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej - tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewożenia trumny i wieńców

in217 39

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku • Namiot pogrzebowy

in196 26

KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENARTNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Kiełbasa po proletariacku

Czyli prosta męska kuchnia, którą uwielbiał poeta Józef Czechowicz i znaczna część uduchowionej cyganerii. We wspomnieniach czytamy, że autor „Poematu o mieście Lublinie” lubił zaspokoić głód po proletariacku



Waldemar Sulisz

Co to znaczy męska kuchnia? - Od czasu do czasu człowiek potrzebuje spotkać się i pogadać, a przy okazji coś dobrego przekąsić - mówił mi Kazimierz Grześkowiak. Też poeta, który przez połowę życia zakąsał, przez drugą dobrze jadł i gotował. Od czego zaczynamy? Od przekąsek. Jak na zimno, to śledź musi być.

Śledź w koperku

Wymoczone i odfiletowane śledzie kroimy w kawałki, układamy w słoiku na przemian z warstwami cebuli i siekanego koperku. Kiedy słoik się zapełni, zalewamy ryby słodką marynatą octową. Po dwóch dniach koperkowe śledziki są gotowe do spożycia.

Do potraw śledziowych bardzo smakują ziemniaki gotowane w mundurkach lub pieczone z kminkiem. Smaczne są także ziemniaki duszone z majerankiem. Warto spróbować ziemniaków karmelkowych. Małe ziemniaki gotujemy w mundurkach, studzimy i obieramy. Na patelni rumienimy cukier, dodajemy masło, po wymieszaniu wkładamy ziemniaki. Obsmażamy, potrząsając patelnią. Ziemniaki muszą równo pokryć także kultowej się karmelem. A teraz zakąska kultowa, królewska zakąska na gorąco. Najlepsze podają się w restauracji „Przystań”, prowadzonej przez rodzinę Cioczków.

Cynaderki w śmietanie

SKŁADNIKI: 0,5 kg nerki cielęcej, 1 duża cebula, 2 płaskie łyżki mąki, 3/4 szklanki śmietany, sól, pieprz, pęczek koperku, olej do smażenia.

WYKONANIE: nerki przekroić na pół i kilkakrotnie

opłukać, zalać je świeżą zimną wodą i odstawić na godzinę. Wypłukać jeszcze dwa razy w zimnej wodzie. Obgotować je w osolonym wrzątku przez 5 minut, wyjąć, schłodzić i pokroić w paseczki. Na patelni zeszklić cebulę pokrojoną w piórka. Zdjąć cebulę i na tej samej patelni przesmażyć nerki oprószone mąką. Dodać cebulę, zalać śmietaną, doprawić solą i pieprzem. Dusić 20 minut często mieszając. Podawać w wydrążonym chlebie lub bułce. Na samym końcu posypać posiekanym koperkiem.

Kiełbasa po proletariacku

SKŁADNIKI: 4 białe kiełbasy, pół litra jasnego piwa, 125 ml śmietany, 1 cebula, sól, biały pieprz, smalec. Na życzenie kilka łyżek pokruszonego piernika.

WYKONANIE: Kiełbasy sparzyć, wyjąć, osuszyć, nakłuć. Obtoczyć w mące. Obsmażyć na złoto na smalcu. Dodać cebulę. Wlać pół butelki piwa. Kiedy odparuje, wlać resztę piwa, śmietanę, wymieszać, zagotować. Doprawić solą i pieprzem. Na życzenie podczas drugiego gotowania dodać piernik.

Wątróbka z sałatką chłopską

SKŁADNIKI: 40 dag wątróbki wieprzowej lub wołowej, pół litra mleka, 2 jajka, mąka, bułka tarta, sól, pieprz.

WYKONANIE: wątróbkę oczyścić z błon, osuszyć, pokroić w plastry o grubości 1 cm, włożyć do mleka na 1 godzinę, żeby skruszała. Wyjąć, obtoczyć w mące wymieszanej z solą i pieprzem. Zanurzyć w roztrzepanym jajku, obtoczyć w bułce tartej i usmażyć na chrupiąco. Do wątróbki należy przysto-

Rybka lubi pływać. Ten popularny zwrot powoli odchodzi w zapomnienie, ale do męskich spotkań często zamawiano na przykład lina. A nawet płotkę, którą tak przyrządza i podaje Piotr Huszcz w restauracji Piano

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

wać sałatkę chłopską: pokroić 4 kiszone ogórki w plastry, wymieszać z jedną cebulą pokrojoną w piórka. Dodać cztery ziemniaki ugotowane w mundurkach, obrane i pokrojone w plastry. Okraszyć olejem rzepakowym. Wątróbka doskonale smakuje także z ziemniakami oraz mizerią ze śmietaną.

Zaspokoiwszy pierwszy głód przekąską, można wybrać co na obiad. W restauracji Przystań panowie najczęściej zamawiają barszczyk z koldunami. Coś w tym musi być.

Barszczyk czerwony z koldunami

SKŁADNIKI: na barszczyk. 2 kg buraków, majeranek, sól, pieprz, sól, cukier, przyprawa warzywna, ocet, czosnek. Na kolduny: 50 dag okrawków z wołowiny, 50 dag loju wołowego, 1 główka czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: Obrabować buraki, pokroić w kawałki, posypać solą i cukrem, przyprawą. Odstawić na kilka godzin. Zalać 2 litrami wody, zagotować, zakwasić octem lub sokiem z cytryny. Po kilku godzinach odcedzić barszcz, doprawić pieprzem, majerankiem i świeżym czosnkiem do smaku.

Kolduny: wszystkie składniki zmielić, doprawić solą, pieprzem, majerankiem. Formować na małe kuleczki, zawinąć w ciasto pierogowe. Gotować. Włożyć kolduny do bulionówek. Zalać gorącym barszczykiem. Co na drugie? Najlepiej zamówić golonkę.

Golonka

SKŁADNIKI: 4 golonki, 4 szklanki jasnego piwa, 4 cebule, 2 łyżki tłuczonego jalgowca, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: natrzeć golonki ulubionymi przyprawami i odstawić do lodówki na noc. Im więcej przypraw, tym lepiej. Następnego dnia golonki należy na chrupiąco obsmażyć na oleju z dodatkiem cebuli, zalać piwem

i dusić do miękkości, aż mięso będzie odchodzić od kości. Podawać z puree grochowym. Jak go zrobić? Namoczyć groch. Ugotować do miękkości. Odcedzić, zostawić wywar, groch zmiksować. Na rozgrzanej patelni z tłuszczem usmażyć pokrojoną cebulę i czosnek, dodać mąkę. Gdy się zarumieni, podlać wywarem z grochu. Po kilku minutach dodać zmiksowany groch, zaprawić śmietaną. Dodać kminek, majeranek i sól.

Schabowy z kapustą

A jak nie golonka, to co? Klasyka.

SKŁADNIKI: 4 kawałki schabu z kostką, 2 jajka, bułka tarta, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: najważniejszy jest schab. Najlepiej dogadać się ze sklepem, który porcuje mięso. Kawałki schabu umyć, delikatnie osuszyć papierowym ręcznikiem i lekko rozbić. Natrzeć solą z pieprzem. Niech odpoczną kilka minut. W misce roztrzepać jajko. Na talerz wysypać bułkę tartą. Schabowe obtaczać najpierw w jajku, a następnie w tartej bułce. Na patelni rozgrzać olej. Wkładać kotlety i smażyć po kilka minut z obu stron. Najlepiej smakuje z zasmażaną kapustą i ziemniakami posypanymi koperkiem.

Sernik

SKŁADNIKI: kruche ciasto: 3 szklanki mąki, 25 dag masła, 1/2 szklanki cukru pudru, 4 żółtka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia. Masa serowa: 1 kg sera białego, tłustego, mielonego, 25 dag masła, 1 szklanka cukru pudru, 2 białka, 8 żółtek, 1,5 torebki budyniu, skórka otarta z 1 pomarańczy, kandyzowana skórka pomarańczowa, rodzynki.

WYKONANIE: posiekać wszystkie składniki ciasta nożem, a następnie zagnieść ciasto i włożyć na 1/2 godz. do lodówki. Odciąć 1/3 ciasta, resztą wylepić tortownicę (26 cm średnicy). Upiec na jasnożółty kolor. Ostudzić. Wszystkie składniki masy oprócz 2 białek utrzeć w malakserze na aksamitną puszystą masę. Delikatnie wmieszać 2 ubite białka, otartą skórkę pomarańczy, rodzynki i kandyzowaną skórkę pomarańczową. Masę wylać na podpieczony kruch spód w tortownicy. Na grubej tarce utrzeć resztę ciasta i posypać masę. Piec w temperaturze 170 stopni. Gotowe posypać cukrem pudrem.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM